

**PRZEDPŁATA:**

W Radomiu: bez odnośnika rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

# Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

**OGŁOSZENIA:**

Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwykłe: pierwszy raz 8 kop., następnie po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

**Dr. STANISŁAW PIĄTOWSKI**

b. ordynator kliniki chorób wewnętrznych Warszawskiego Uniwersytetu, po dwuletnich studiach na klinikach za granicą, zamieszkał w Radomiu, ul. Rwańska, dom Helemana. Przyjmuje z chorobami kobiecymi (akuszerj.) i wewnętrznymi do 10-ej rano i od 4—6 po poł.

412—3

**H Y M N**

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI LEONA XIII  
przełożył z łacińskiego języka X. Alf. B.

**W WIGILJĘ UROCZYSTOŚCI**

Ś-go Konstancjusza B. M.

„Favete linguis hinc procul.”

*Rudnij się ludu! błogostawiony  
Biskupa Twego jutro jest dzień!  
Niepoświęceń! ustąpcie w strony,  
By uroczystych nie zmącić pień!*

*O! Konstancjuszu! ojczyściej strzechy  
Ozdoby, szczęście, chwała i cud!  
Ukaż się z nieba z wróżbą pociechy!!  
Niechaj Cię Umbryi opiewa lud!*

*Rozkolysany radości drzeniem,  
Dawnych cesarów zbrzydźwiwszy cześć,  
O! męczenniku! godowem pienim  
Chwałę Twych czynów w niebo chce wznieść.*

*Sroży się zima! bieleją szczyty  
Zastanych śniegiem wyniosłych wzgórz:  
Posejme chmury słońca błękitny,  
I złote słońko nie grzeje już!*

*Lecz niczem czarne chmury na niebie,  
Niczem zimowe i mgły i szron!  
Ziomkowie Twoi chcą uczyć Ciebie!  
Płynię ich hymnów radosny ton!*

*Już noc zapada! patrz! jaką falą  
Droga, ścieżkami napływa lud!  
Patrz! jak szeroko wzygórza się pałą,  
Śród nocnych cieniów—i nocny chłód!*

*Patrz! jak pobożnie ciągną do miasta,  
Rzekłbyś: aniołów pokory chór:  
Tu maż, tu starzec, tutaj niewiasta,  
Tu, obok matek, gromadki cór!...*

*A gdy już wstąpią w bramy kościoła—  
Tam, gdzie Twój ołtarz płonie od świec,  
Patrz! jak natchniona rzesza ta woła,  
Pragnąc co rychlej do stóp Twych biedz:*

„O! Konstancjuszu! ojczyściej ziemi  
„Patronie! Ojcie! wspomagaj nas!”  
A potem usty rozrzewnionemi  
Słodko, grobowca całuje głaz!

*O! za cześć tyle, za tyle chwaly,  
Jaką od Ciebie patron nasz ma;  
Niechaj Cię z Ojcem, z Duchem świat cały  
Jezu! po wszystkie wieki cześć da!.. Am.*

## Ustanowienie dyecezyi sandomierskiej i kilka danych statystycznych z jej przeszłości i teraźniejszości.

Dycecja krakowska należała jeszcze przy końcu ubiegłego wieku do najobszerniejszych dyecezyi w Europie; była też dosyć gęsto zaludniona, gdyż w swoich granicach zawierała jedną z najżyźniejszych prowincji Rzp.—Małopolską z takimi urodzajnymi województwami, jak krakowskie i sandomierskie. Pomimo wszakże tak wielkiej rozległości i tak znacznego zaludnienia, a stąd wynikającej konieczności podziału jej na dwie przynajmniej oddzielne dyecezye, biskupi krakowscy zawsze się temu sprzeciwiali. Potrzebom wiernych starali się zadosyć uczynić w odległych od stolicy biskupiej miejscowościach przez pośrednictwo archidjakonów, oficjałów z podległymi im konsystorzami i sufraganów. Ci ostani oddawna byli w Krakowie; w Lublinie zostali ustanowieni dopiero w r. 1765. Ponieważ jednak i ci dwaj sufragani: krakowski i lubelski ze swoim biskupem dyecezalnym nie mogli zaspokoić wszystkich potrzeb duchownych dyecezyan, Michał przeto Poniatowski, objawszy administrację dyecezyi krakowskiej i widząc, że na jej szerokiej przestrzeni nawet trzech biskupów nie może pracy duchownej podołać, że jest wiele kościołów niekonsekwanych, że lud w wielu okolicach nigdy biskupa nie widział, po porozumieniu się uprzedniem z kapitułą katedralną krakowską i kolegiacką sandomierską i za zgodą stolicy Apostolskiej ustanowił sufraganią, sandomierską i istnienie jej oparł na dochodach archidjakonatu sandomierskiego i majątku zniesionego seminarjum Jezuitów w Sandomierzu, do czego jeszcze dodano jedno wójtostwo pod Kielcami. Ogólny dochód z tych wszystkich źródeł wynosił około 6000 zł. Pierwszym kapłanem, który godność sufragana sandomierskiego, otrzymał (a mógł ją otrzymać, jak członek kapituły katedralnej krakowskiej, tak i kolegiackiej sandomierskiej) był Wojciech Boksa Radoszewski w r. 1787 wyświęcony na biskupa hiryczeńskiego, a w r. 1796 zmarły.

Mieszkał on w Sandomierzu, jak tego dowodzą między innymi, aprobaty przez niego udzielone dziełom treści religijnej w tymże mieście drukowanym.

Po jego śmierci nie było sufraganów w Sandomierzu, aż do ustanowienia oddzielnej sandomierskiej dyecezyi. Pierwsza ta sufragania, stanowiąca niejako początek biskupstwa sandomierskiego, była zapewne wskazówką dla Stolicy Apostolskiej przy układach z rządem Rosyjskim, że tu w tym starym piastowskim grodzie, a nie gdzie indziej stolica biskupia nowo proponowanej dyecezyi być winna. I tak też istotnie się stało. Wskutek konkordatu Aleksandra I z Piusem VII na mocy bulli Eximposita Nobis z dnia 30 czerwca r. 1818 nastąpił nowy podział królestwa kongresowego pod względem kościelnym, dyececja kielecka istniejąca od r. 1805 została zniesiona, a zamiast niej usta-

nowiona sandomierska. Do opisania granic nowej dyecezyi i podniesienia kolegiaty sandomierskiej do stopnia katedry był wyznaczony jako delegat apostolski biskup kujawski, Franciszek Skarbek Malczewski. Biskup ten odezwą do członków kapituły kieleckiej pod dniem 2 grudnia 1818 r. znosi dyeceją kielecką, stolicę biskupią przenosi do Sandomierza, prałatów i kanoników kieleckich wciela do kapituły sandomierskiej, kapitule tej zaleca w przeciągu 8 dni wybrać administratora nowoutworzonej dyecezyi w osobie Stefana Hołowczyca, biskupa nominata sandomierskiego i nakazuje, aby wierni w potrzebach duchownych od dnia 1-go stycznia 1819 r. udawali się do swych właściwych rządów dyecezalnych. Wskutek tego dekretu w r. 1819 dnia 7 września na kapitułę oddać się mającą w Sandomierzu przybyli prałaci i kanonicy tak kolegiaty sandomierskiej, jako też i zniesionej katedry kieleckiej. Na tej kapitule Aleksander Dobrzański, nominat sufragana sandomierski, przedstawił zebrany członkom listy nominata Stefana Hołowczyca i oświadczył urzędownie, iż od tego czasu kościół Panny Marji w Sandomierzu, nie kolegiatą, ale katedrą ma się nazywać, a członkowie obydwu kapituł tak kieleckiej, jako i sandomierskiej stanowić będą odtąd kapitułę katedralną sandomierską. W uroczystość Narodzenia N. M. P. 8 września, jako w dzień tytularny kościoła katedralnego, Stefan Hołowczyca, będący już podówczas nominowanym na arcybiskupstwo warszawskie, za pośrednictwem nominata sufragana sandomierskiego Aleksandra Dobrzańskiego objął urzędownie przy wielkim zgromadzeniu wiernych katedrę biskupią w Sandomierzu.—Granice nowoutworzonej dyecezyi objęły całą prawie część województwa sandomierskiego po lewej stronie Wisły, czyli dzisiejszą gubernię radomską i znaczną część powiatu kieleckiego, w gubernji kieleckiej. Cała ta przestrzeń od ustanowienia dyecezyi aż do r. 1867 była podzielona na 17 następujących dekanatów: sandomierski, staszowski, zawichostki, koprzywnicki, opatowski, kunowski, solecki, ilżecki, skrzyński, radomski, jedliński, zwoleniński, kozieniecki, opoczyński, bodzentyński, konecki i szydłowiecki.

Po zaprowadzeniu w r. 1867 nowego administracyjnego podziału kraju, dekanaty zastosowano do liczby powiatów i od miast powiatowych je nazwano; jest ich obecnie tylko 7: sandomierski, opatowski, konecki, opoczyński, ilżecki, radomski i kozieniecki. Parafje znajdujące się w granicach gubernji kieleckiej w liczbie 16 zaliczono do dekanatu opatowskiego i koneckiego.—Dycecja sandomierska w r. 1828, czyli pod koniec rządów biskupa Burzyńskiego, jak widać z jego relacji do Rzymu i rubrycelli dyecezyjnej miała: 1 kościół katedralny w Sandomierzu, 1 kolegiatę w Opatowie, 14 klasztorów, jako to: Dominikanów w Sandomierzu, w Klimontowie i w Wysokiem-Kole; Reformatorów w Sandomierzu i w Solecu, Benedyktynów w Sandomierzu i Benedyktynów na Łysej-Górze, Bernardynów w

Opatowie, w Radomiu i w Wielko-Woli, a Bernardynek u stóp gór Świętokrzyskich; Franciszkanów konwentalnych w Zawichocicach, w Smardzewicach i w Kazanowie; zgromadzenia: Pijarów w Radomiu, Filipinów w Stuziannie i Sióstr Miłosierdzia w Sandomierzu; kościołów parafialnych—195. zakonnych 16, filjalnych 9. Kapituła katedralna liczyła wtedy 4 prałatów i 8 kanoników; w seminarjum uczyło 4 profesorów z regensem; alumnów było na trzech kursach teologicznych i filozoficznym 29; zakonników i zakonnice, oraz członków zgromadzeń duchownych było 190 (z tych 31 pracowali po parafjach, po skasowaniu w r. 1818 klasztorów w Wąchocku i Sieciechowie), księży świeckich było w diecezji 265, chrześcijan katolików 368270.

Obecnie, pomimo wzrostu w dwójnasób liczby wernych (730940) diecezja sandomierska liczy tylko: 212 kościołów parafialnych i filjalnych „cum curaminarum“, kapłanów świeckich 278, zakonników 4, zakonnice i Sióstr Miłosierdzia 33, alumnów w seminarjum 57, nowicjuszków i nowicjuszek zakonnych wcale niema.

Ks. Jan Gojk.

ZACHÓD.

Ach, jak płoną, ach, jak płoną  
Granatowe szczyty gór!  
Pociemniało dolin tonu,  
Słońce głowę rozpaloną  
Po za wierzchów składa mur.

Cisza wokoło, cisza wokoło,  
Milną dzwonki górskich stad.  
Zwolna w mroków kryje czoło  
Stary Gąrluch z głową golą  
I Lodowy, pełen zdrad.

Krwawe blaski na zachodzie  
Niewidzialna gasi dłoń,  
A gwiazd złotych błędne łodzi  
Wypływają na powódzie,  
Na szafirów ciemną toń.

Znikło słońce. Nad Tatrami  
Rozpostarła skrzydła noc.  
Cisza wokoło ponad nami,  
A do serc, nie wiedząc sami,  
Jakąś nową czepiem moc!

Zakopane, 1898. Selim.

Listy z zakątką.

P. T. W. podnosi w „Gazecie“ kwestję bardzo żywną; mianowicie stawia pytanie, czy inteligencja prowincjonalna ma swoje zadania? czy ogniskuje w sobie prądy, nurtujące społeczeństwo? czy odczuwa nowe idee i hasła?

O inteligencji pisano wiele, pomimo to, pojęcie jej jako społecznej służby nie jest dotychczas dokładnie sformułowane dla ogółu, ani ściśle określone nawet w umysłach i sumieniach tych, którzy do miana inteligencji roszcza prawo. Zaczniemy tedy od „a.“

Wyrazem „inteligencja“ określamy rezultat umysłowej pracy, pewien całokształt wiedzy zdobyty albo studjami naukowymi, albo praktyką życia, a często samodzielnem wyrobieniem umysłowem. Patent nie zawsze bywa dla niej kryterjum niewzruszonym, jak dyplom wystaw rolniczych, premijując czworo-nogów nie przypina ich hodowcom ostróg obywatelskich—jak godność członka Towarzystwa dobroczynności nie pasuje filistra na filantropa.

Dyplomy naukowe dają społeczeństwu tylko mniej więcej uzdolnionych fachowo lekarzy, prawników, inżynierów, nauczycieli, dziennikarzy, ale nie wytwarzają działaczy społecznych i obywateli, niezbędnie potrzebnych krajowi, jeżeli przyjmujemy równomierną obywatelską pracę wszystkich za typ doskonałego ustroju społecznego.

Inteligencja, uważana jako pewien stopień oświaty i pewna doza społecznych uczuć, stanowi moralne bogactwo jednostki, która ją posiada—i jako bogactwo, nie może być nigdy *przywilejem*, choć daje państwowo stopnie i ulgi—ale jest *odpowiedzialnością*; nie prorogatywa—ale społecznym długiem.

Tak pojmują inteligencję: jest to moje pojęcie indywidualne, którego nie narzucam nikomu; może kto da określenie właściwsze—bardziej zgodne z urobionym szablonem. Inteligencja ta—według mojej formy, czy ją znajdziemy na mównicy, w szpitalu, sądowej sali, czy za kontuarem kupca, przy biurku urzędnika, na zagonie wioski—zawsze i wszędzie jest siłą; żęły zaś z siły żywnotnej nie stała się siłą martwą, balastem, obciążającym społeczno barki, zamiast nieść im ulgę, musi ścierać się, wyrabiać, potęgować we wspólnej pracy—w czynie.

Zadania takiej inteligencji łatwo określić słowami pisma „światła nie kryjcie pod korem“ oraz przypowieścią biblijną o zakopanym skarbie. „Skarb zakopany“ „światło pod korem“—to są zbrodnie społeczne jednostek bogatych wiedzą, uczuciem, jasną myślą, które przez niepojętą apatię, czy moralne skąpstwo, nie pozuwają się do obowiązku bogactwem własnem dzielić się z ogółem.

Gdyby inteligencja prowincji odczuwała nowe prądy, rozumiała idee i hasła wieku—praca jej znaczącyaby się dosadnie w gospodarce społecznej. Wszak potężny prąd demokratyczny, niewielką ludzkosc uczy, że nie wolno stać na wynarach po to jedynie, aby przyjmować lastawie kadzidła i holdy, otwierając do wziętków kieszenie i ręce, a swoje osobiste obdarowanie i bogactwa chować zazdrośnie tylko na własny użytek. Pojmują—że uzdolnienie umysłowe musi dawać swemu posiadaczowi pewne odsetki; zgadzam się z p. W., że z pustym żołądkiem i w zimnym pokoju nawet geniusz staje się tylko człowiekiem głodnym i zmarnotliwionym; uznaję i to, że kto wyłożył kapitał pracy, życia, pieniędzy na zdobywanie specjalnych uzdolnień umysłowych czy technicznych—ten jest upoważnionym do pobierania od nich, jak od gotówki, dobrze ulokowanej, pewnych odsetków na swój osobisty użytek. Ale idzie mi o stopę procentową, aby odsetki nie stały się lichwą wybieraną z uboższego społeczeństwa. A niejedyn z „dyplomowanych“ robi taki kontrakt ze społeczeństwem: „Uczyłem się w twoich zakładach, korzystam z twoich urządzeń, aby z nauki wyciągnąć zysk, dajesz mi także pole pracy i sposobność zdobycia dobrobytu. W zamian za to, dam ci trochę zawodowej pracy, którą, naturalnie, opłacisz; oto już stworzyłem rękę i kieszeń, do gotówki dodaj mi, kohełanku, trochę uznania, dużo sławy i—wyjąj zdrowię! Nie więcej nie wymagaj—bo ci nie więcej nie dam.“

Taki handel wiedzą, taki wyzysk społeczny, to moralna lichwa, najbrzydsza plama na jasnej szacie inteligencji. Prawda, że i plasma i wina są tylko moralne—ale też także winy i plamy powinna potępiać prasa, karać opinia; na wykroczenia innej natury—wystarczy kodeks.

P. T. W. twierdzi, że jedyną tych win przychy- naję jest umysłowe lenistwo; ono ma prowadzić do zaniku życia towarzyskiego, do bezmyślnego zasklepie- nia się w rodzinie.

Twierdzenie trochę ryzykowne; można odpowiedzieć na nie sposobem wyroczeni: „tak i nie“. „Tak“—jeżeli pod miano lenistwa umysłowego podciągamy chorobliwy wstręt do czynu, lekliwą niechęć do towarzyskich stosunków—zamiatowanie szlafmycy i szlafroku.

„Nie“—gdy zwążywszy przychynty tej moralnej anemii. Tkwią one głęboko w społecznym ustroju obecnym, a ewolucja od rączkiego, ruchliwego, uspo- sobienia narodowego do apatycznej drzemki i w obję- ciach rodziny i zawodowej pracy—na podkład wy- soce tragiczny.

Tak wegetuje pacjent, któremu po ciężkiej chorobie zostało ledwo tyle sił żywnotnych, ile potrze- ba do utrzymania gatunku.

A społeczna terapia dla rekonwalocenta nie ordynuje energicznych środków. Nicktórych i to bardzo dzielnych, brak w miejscowej aptece; jeden znów, radykalny, dla pacjenta jest bardzo wstrętny.

Już słyszę jak kochany nasz, zacny lekarz spo- łeczny, Pras—wola: „Woli, woli! A weźcie tam z cen- nar, utrzymajcie w możdzierzu zasad, przepuscicie przez alembik obowiązku i zatrzymajcie w krew—niech po- budzi energię i wyda plon czynu!“

„Ale cywilizacja doby obecnej z powątpiewa- niem rusza ramionami i na djagnozę—i na receptę. Rozwścieca mózg chorego różnobarwem światłem, rzeźbi słowo, zdobi myśl, wysubtelnia uczucie—a jed-nocześnie wyprawa podstępnie małą, niewidzialną żyłkę woli i z istoty normalnej—czyni rzezańca.“

Więc operowany zdobywa się na areyabtelne ana- lizy, głębokie rozumowania, szerokie projekty—trapi- go muństwo idealów i zachcianek—tylko—nie może spłodzić... czynu.

Biedny pacjent! oprnie poddaje się traktowaniu Prusa i jest wciąż wyciechony, niedokrwisty, bez moralnej energii—tego bodźca czynu. Jeżeli wypad- kiem zdołabędzie się na jaką taką samodzielnosc—znie- chęci go pierwsze niepowodzenie; zapal zgnębnie jak słomiany ogień—a zamiast z kłęski wyciągnąć naukę, doświadczenie, on czempionuje ślimacze maćki chowa- w skorupę i—wegutuje dalej.

W ciasnej arenie naszego publicznego życia i ten, i ów, obejrzy się i pomyśli: „Ha, dobrze by to było mieć na partykularzu rozrywkę bardziej inteli- gentną niż wint, jaką czytelnicy, stowarzyszenie, choć- by od czasu do czasu odczytł dobry, gawędkę roz- umną... Ale kto się o to postara? Kto się tem zajmie? Ja—nie mam czasu. Piotr nie lubi się kłaniać—Pa- wel boi się drwin i krytyki, jak djabeł święconej wo- dy—Janowi znów—nie chce się chodzić. Przytem mo- żna się najesć nieprzyjemności, nim się co wy- kółcaze“...

Dopóki taka ślamazarna parodia energii drgać będzie w wątłych duchach, dopóty będziemy narodem frazesowiczów, marzycieli, przeczelonych idealistów, ale nie krzepkiem, zdrowem, rozumnym społeczeń- stwem pracowników i działaczy, społeczeństwem, dla którego praca jest chlebem powszednim, ofiarności obowiązkiem, a światło i bogactwo moralną odpowię- dzialnością, nie zaś monopolem.

Więc, wedle rady Prusa, wyrabiajmy wolę, wykuwajmy ją w charakter obywatelski i moralną siłę, bo tylko przy pomocy takich współdziałaczy nasz „przejętny inteligent“ z profesjonisty—stanie się obywatelem kraju i znacznie owoenie pracować dla dobra wielkiej, kochanej rodziny. Gryff.

Z PASTERKI.

Byłem na Pastercie w kościele po-Bernardyńskim tlok ogromny... przybyli ludziska oddać pierwszy pokłon Nowo-Narodzonymu. Msza się rozpoczęła. Z chóru dają się słyszeć jedne po drugich kolandy, wykonywane przez chór i orkiestrę. Nastroj podni sły i serca wezbrane, a pierś zgromadzonych, aż rwie się do śpiewu. Ale oto słychać gromadsze dźwięki „wśród novej ciszy“ intonowane przez chór z akompanjamentem orkiestry; w głównej nawie i kaplicy począł drgać nieśmiały wtór zebranego tłumu, lecz, niestety, uczone „rallentando“ w końcowej zwrotce przekonało zebranych, że to nie dla nich... i zamilkli.

A tu aż dusza drży do tej chwili, kiedyż naroszcio zabrzmi całą potęgą parotysięcznych głosów ta wspaniała swoją prostotą, wzniosła i uwieczniona tradycją kolenda „Bóg się rodzi“ i „Anioł pasterczo“?

Niestety ni jednaj ni drugiej nie było zupełnie... Szły kolejno z chóru pieśni, utrzymywane w prawdzie w charakterze kolend, wykonywane z należytą precyzją, ale lud, ten na dole, udziela w tem nie brat.

Panowie amatorzy! Słusznie należy wam się naj- wyższe uznanie, że swój czas i zdolności poświęcacie ku powiększeniu chwały Bożej, ale zróbcie wyjątek dla Pa- sterki—tego nabożeństwa ustanowionego na pamięć pier- wszego holdu, oddanego przez prostaczków Dzieciatku, której tradycja i podniosły nastrój tak ściśle się wią- że z tą pieśnią, którą każdy z nas od kolebki w duszy zacho- wał, a dla której nie figuracje kontrapunkcyjne i instrumen- talne, ale potęga unisona stanowi interpretację najwła- ściwszą.

Zwróćcie uwagę i na to, że lud nasz w kościele w ogóle śpiewa mało i możność śpiewania, dla wielu jest je- dynym sposobem modlitwy; nie pozwólcie przeto zaniknąć w ustach ludu kolendam i dajcie miejsce wśród waszych uczonych pieśni—pieśni prostej, pieśni ludu. X.

Z Kapitularza w Sandomierzu.

W Sandomierzu znajduje się w bibliotekach wiele książek i rękopismów starożytnych.

Najbogatsza biblioteka Seminarjum duchownego posiada przeszło szesnastę tysięcy tomów, kilka tysięcy książek znajduje się w bibliotece w kapitu- larzu katedralnym. Najobfitszy dział jest XVI-go wieku. Jako przykład przytaczam charakterystycz- ny bardzo, ciekawy i ważny dla familji Despotowicz- ów list w polskim języku Księcia Mołdawskiego z roku 1572.

„Działo się w Sandomierzu Niedziela Ramispa- marum Sulikowski plenipotens Palatyna Mołdaw- skiego z Serwacym Niebylecz i Piotrem Brethka.“

„Szlachetny Mikołaj Sulikowski sługa Illustris- simie Magnifici Bohdana Despotowicz księcia i pa- latyna Mołdawskiego w obec urzędu Konsulów Sando- mierskich przedstawił list następującego tenoru:

„Urodzeni panowie przyjaciele nam mili. Oznajmujem komu wiedziecz należy iż wysyła- my sługę naszego słachetnego Mikołaja Sulikowskie- go po potrzebach naszym chy thez za niektohemni zdray- czami naszymi ktorzi od dworu naszego zlic a nie- przystoynie ziczełali z rzeczami niektohemni a przeto żądamy laski Waszej, aby W'm raczili thakowe ka- racz kędy by sluga nasz wynaliazł iako wola będzie W'm tylko nie na gardlie a takowe rzeczi ktoręby sluga nasz przy nich wyaliazł aby będy do dworu naszego przes tego Sulikowskiego bez wszelakich odwlók y omieszkania odesłane. Oto w'm pilnie żądamy. W czem niewątpiemy ze w'm na zgodnosz

naszą będzicie raczili uczyniez a my tez w tybnych wyszych rzeczach chętliwie się w'm pokazemy y zczuciem naszym chętnie thow'm nagradzacz.

Dat... Zadezem...? we czwarthek ante Dominicam Judica 1572 roku Bohdan Despotowicz Ziemon Moł- dawski Xsiąże y Dziedzicz“

Dziś nie używany już wyraz żądność w znacze- niu żądanie; charakterystyczny wyraz w tybnych wa- szych rzeczach, zapewne w dalszych—w przyszłych.

W dalszym ciągu Sulikowski twierdzi, że u la- wika Sandomierskiego Serwacego Niebylecza znaj- duje się skradziony niecz zwany rapier srebrny, po- zyczny i pugnał albo janczar drogiemi kamieniami ozdobiony. Te rzeczy ukradł Mikołaj Ocziecz lokaj księcia Bohdana Despotowicza. Radni sądziowiec trysądząją oddać takowe rzeczy, winni apelują do kasztelana Andrzeja Firleja de Dambrowieca.

Nie jest pozabawiona znaczeniu Interczyza Bisku- pa Terleckiego Cyrilla z roku 1600, w słowach następujących:

„Stanąwszy oblicznie przed urzędem Radziecz- niem Miecszkim Sandomierskim Slachotny Ale- xander Ulaniczky Sluga Je<sup>o</sup> Mszczy Wielmożne pana Cyrilla Terleckiego Biskupa Ruskiego Łuczkiego y Ostrowskiego imieniem Je<sup>o</sup> Mszczy podał pewną interczyzę między Je<sup>o</sup> Moszczą z jednej A Matyssem Karazią y Piotrem Mrozem strycharzami Sądomi- rickimi z drugiey strony pod pieczęcią przerzezone- go Je<sup>o</sup> Mszczy przyłożony y ręką własną podpisaną, stóry prosiet urzędu niniejszego aby była do Act ni- cieższych wpisana korey Interczyzy od słowa do slo- wa sposob takowy. Stało się postanowienie między mną Episkopem Łuczkiem y Ostrowskiem z jedney A Matyssem Karazią y Piotrem Mrozem Strycharza- mi Sandomierskiem z drugiey strony A to yż zmio- wili niedlaem pomienionych Strycharzów yż maią w maigtnoscy mey Rozyszczach cęglę robić dobrą z grunt począwszy od wiosny roku terazniejszego 1600żas do Jossieny przyszły pocy na to czaszu ieno pogodnego stanie do korey cęgly robienia mam im przadać poddanych swych chłopotow po trzy na każdy dzień. A co się dotyce leguminy tedy mam tym Strycharzom na każdy miesiącz dawać to iest zytia miarek szstzyry, krup tatarzaynych miarek dwie, ma- ky pszenney miarek y micsza wiewprzewego polec- ieden, piwa bezczkę na trzy cebry, Syrow dziesięcy, Łutecz kopę, masła kwart dwie, kapusty cebr iakżem insz im dal zadatku kopę groszy y to legumina stra- wne na cztery niedzieli, y tak na każdy miesiącz dawać mam. A od robienia cęgly od każdego Ty- ssiąca mam im dawać po gr. 12 polskich którą cęglę według potrzeby wypalwisyz maią my oddać y na tom im dal ten moy list z moją pieczęcią y z podpisem rękę moicy. Pissan w Sądomierzu Roku pańskie<sup>o</sup> 1600 Maja 28 dnia Własną ręką.“

List ten jest dowodem, że Biskup Cyril Terlecki bywał w Sandomierzu, co podaje i Likowski, że sie- dem lat mieszkał. Książka Karol Targowski.

Rzeka i strumień!

(F A N T A Z J A)

Hen daleko płynęła srebrna wstęga wspaniałej rzeki, płynęła cicho, poważnie, niby świa- domą swego dostojenstwa, na grzbiecie swym unosiła statki, okręta, i szerokie tratwy, ruch na niej był wielki, a szum spokojny, o tyle tylko odzywał się szelestem, o ile prul fale jej statek, lub rozdzierało wiosło, i znów cicho, a tajemniczo dokoła, rzeka śpiewała pieśni minionych lat, śpiewała dumy dawnym wie- kom i wciąż jednostajnie biegła ku celowi swemu, ku dalekiemu, ku morzu.

—Na skalach ze źródła wysączał się strumyk, a biegnąc gwarzył, szeptał, skakał z kamienia na kamień niby swawoląc; jelenie, sarny, tłumy pragnienie w zdroju i rozkoszo- wany się, spoglądając w kryształiczne zwier- ciadło strumienia, srebrne rybki kąpały się w jego nurtach, a słowik szumowi przyspiewy- wał... Oceniały strumień zielone olsze i brzozy płaczące. Czasem sosna dotknęła z lubością brzegu jego, a w górze unosiły się barwne mo- tyle i błękitne ważki, kwiat nenufaru w głę- biach potoku pływał, a u brzegu rosły niezabudki, konwalje i lilje. Był strumień piękny

w każdej chwili, piękny w blaskach południo- wego słońca, czarowny w promieniach załot- nych księżycy, tajemniczy w czasie burzy i piorunów, a zawsze pełen uroczych szeptów, bogaty w kaskady, w skaliste przer- wy, pieczary i źródła.

„Jestem piękny, szczęśliwy, nie ma mi równego, o ileż monotonijszą jest rzeka do której ja biegnę“ szepnął strumień z dumą rozpieszzonego swawolnika.

— O dziecię swobodne odrzekła poważnie rzeka „życie twoje to marzenie, zabawa; ty bawisz się i jesteś szczęśliwy, ty igrasz swa- wolnie, przebiegając z kamienia na kamień, w krętych zwojach dotykasz to skały, to ruiny lub wiekowego dębu, a myśl twoja im się- ga dalej nad zadowolenie się i nad zdobycie swojego szczęścia. Na moich barkach płyną łodzie, suną tratwy i promy, płyną okręty; jako środek komunikacji służę światu i ludz-kości. Więc twoje szczęście—igraszka, a moje—praca i obowiązek.

Ignacja Piątkowska.

Kolejka Ostrowiec-Sandomierz.

№ 93 „Gazety Radomskiej“ pomieścił artykuł podpisany literą F., w którym między linjami widzę dwie dążności; jedna, poruszenie ogółu dla sprawy obchodzącej ekonomicznie, najżyźniejsze okolice gu- bernji radomskiej, druga, zaproszenie projektodawcy do przedstawienia w ogólnych zarysach swojego pro- jektu, aby takowy stał się dostępnym dla szerszej publiczności.

Od dawna badałem kwestję podjazdowych kole- jek zagranicą, aby takowe zaszczerpieć i w naszym śpiącym zakątku, jednak dziś dopiero wystąpiłem z moim projektem, a to z dwóch przyczyn: raz, że ekono- micznie-handlowe stosunki naszej okolicy są na tym punkcie rozwoju w którym wszelkie arterje komu- nikacyjne nie tylko korzyść krajowi przynoszą, ale zapewnią zyski od kapitałów włożonych w przedsię- biorstwo, a powtóre, że zbadawszy zapatrywania władz rządowych widzę, że takowe kierując się zycielwimi intencjami, pomagają w tem będa.

Przystąpiłem do rzeczy nie jako koncesjonariusz spekulant, lecz jako ziemianin, który nie zochce kon- cesji uzyskaną odprzedać za potrójną czy poczwórną jej wartość, lecz który dąży do tego, aby nie tylko sprawę przeprowadzić, lecz o ile się da z miejscowych rąk nie wypuszczać.

Tak rzecz rozumiejąc, idę równoległe dwoma drogami; jedną, staram się przeprowadzić niezbędne formalności, drugą, zbieram konsorejum złożone z kilkunastu ziemian naszej okolicy, którzyby jako za- żytiele kolejki i nadal stanowiący wpływ na eks- ploatację takowej mieli. W Belgji, Szwajcjarji, Lom- bardji i t. d. jest bardzo dużo kolejek podjazdowych, które rządząc się tą zasadą przynoszą podwójne zyski: raz dywidendę, powtóre pożytek, jaki kraj odnosi przez sumienne i racjonalne eksploataowanie linji. A kraj nasz czysto rolniczy może tylko wtedy odnieść całkowitz korzyść i pożytek z danego przedsięwzięcia, jeżeli na dalsze losy kolejki wpływ mieć będą oko- liczni rolnicy-ziemiańcy; eksploatacja bowiem linji kolejowej w celach li tylko wyższej dywidendy, a eksploatacja w celu przyniesienia korzyści rolnictwu i przemysłowi danej okolicy są dwoma systemami bardzo różnemi.

Otóż ja chcę, mimo trudności jakie napotykam i jakie zapewne mieć jeszcze będę, zastosować ten dru- gi system, (o ile naturalnie będzie to możliwą rzeczą.) Chcę mianowicie poruszyć nasze ziemiańskie sfery i ich kapitały, aby te w przyszłości miały w osobie ich właścicieli wpływ na losy eksploatacji przyszłej linji. O ile mi się to uda i czy mi się to uda, to już zależeć będzie od zapatrywania się i większej lub mniejszej przedsiębiorczości ogółu. W każdym razie nie cheiał- bym, aby rzecz przemienne zaprojektowana, miała pewne podobieństwo do tramwajów warszawskich, które będą własnością li tylko kapitałów belgijskich, do Belgji wysokie odsetki wysyłają, nie licząc się z potrzebami ludności i miasta a tem samem są stra- conym zyskiem Warszawy i kraju.

Linja Ostrowiec—Sandomierz ma najlepszą przy- szłość; kraj bogaty, urodzajny, duża produkcja bu- raków cukrowych z cukrownią na krańcu linji kolejki; handel ożywiony, przemysł fabryczny śpiący, ale tylko skutkiem trudnej komunikacji, pokłady rudy żelaznej, kamienia ciosowego, wapna, gliny ognio- trwałej i ceramicznej, handel wreszcie międzynaro- dowy przez Sandomierz, zapewniają przyszłej kole- jce aż nadto źródle dochodu, aby pieniądzą włożone w budowę oprocentowały się należycie. O korzyści

dla kraju, którą kolejka przetrnie, mówić tu nie trze ba bo zdaje mi się, że każda nowa arterja komunikacyj- na, zbliżająca contra zbytu z dalszemi rejonami kraju o tej korzyści wymownie informuje. Antoni Kariski.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożono w redakcji bezimiennie 100 rb.

Na odlew dzwonów p. Przsuszyński złożył w redakcji Gazety zegarek srebrny staroświecki, obrącz- kę srebrną i monetę obca.

Pan R. złożył w redakcji Gazety kilkadziesiąt sztuk różnych monet.

Od Bol. dzwonek i obłamki metalu.

Na cel dobroczynny do uznania redakcji „Gazety Radomskiej“—W. ur. Karol Scheibler z Łodzi nadesłał 1 rb.

Dla ubogich. Przed upłynięciem świętami Bo- żego Narodzenia—p. D. właściciel fabryki obłuwia w Radomiu — nadesłał do redakcji Gazety 10 par ka- maszy używanych, w dobrym stanie. Dar powyższy doręczony już czcigodnej siostrze Florentynie, dla rozdania potrzebującym.

Zamiast powinszowań noworocznych, na liście Tow. Dobroc. znajdującej się w redakcji Gazety — zapisały i złożyły ofiary pieniężne następujące osoby: Wiktor Brześciński; J. Kwaśniewski ag.; Julianowie Jastrzembscy; Julian Rosiński; Piotr Grobicki z żoną; Sosnowski Walerjan z żoną; Wakulski Aleksander; Józef Pogorzelski z żoną; Kański; Jan Sławiński; inż. Fulde; dr. Stanisław Piątkowski.

Wigilia ubogich. W sobotę ubiegłą, prezes, p. Pawiński, wraz z ks. Puławskim, członkiem rady T. D. zowiedzieli wszystkie zakłady dobroczynne, gdzie już przygotowana była wigilia. Szanowni goście— opiekunowie, przy stołach biało nakrytych lamali się oplatkiem, pozostawiając wszędzie błogie wrażenie słowami pociechy i miłości bliźniego, na znak zjedno- czenia w Chrystusie.

Choinka w poniedziałek świąteczny na Starem-Mie- ście w ochronie pod zarządem p. Kazim. Skrobońskie- go, zgromadziła mniej osób niż zwykle. Nieobecni mogą żałować, iż nie słyszeli starannie wyuczonych i pięk- nie, jak zwykle, wykonanych śpiewów i deklamacji. Nie mniejsza to zasługi pozytywnej, uznanej już pra- cy kierowniczej ochronki. Dzieciom rozdano słod- cyce na zakończenie zabawy.

Choinka dnia 28-go b. m. w ochronie przy ul. Świeżej, urządzona pod kierunkiem czcigodnej sio- stry Jadwigi—była prawdziwym świętem dla dzie- ci. W obecności opiekuna ochrony, p. St. Nie- pokojczyckiego, adw. p. K. Staniszewskiego i wielu osób, dzieci śpiewały ślicznie zgodnymi głosami, oraz deklamowały z przejęciem i zrozumieniem rze- czy. Osoby zgromadzone zdumiewały się nad po- stępami dzieci w tak krótkim przecięciu czasu, dzie- ki niezamordowanej pracy czcigodnej ich przewo- dniczki. Z hojnego daru p. Rembikowskiego, sklepu kolejowego i innych—dzieci obdarzone były lako- ciami. Niech myśl o błogich skłatkach moralnego rozwoju pokolenia młodego zjednywa ochronie co- raz większą ofiarnosc osób dobroczynnych.

Oświetlenie miasta. Sprawa oświetlenia na- szego miasta elektrycznością różno postępuje na- przód.

Na mocy rozporządzenia J. W. Gubernatora ma- gistrat zaprosił do konkurencji na oświetlenie miasta 6 różnych firm, a mianowicie:

- 1) Biuro techniczne Olszewicz i Kern w War- szawie.
- 2) Biuro inżynierów Danielewski i Szpigiel jako przedstawicielei Tow. elektrycz. technicznego firmy dawniej W. Lahmeyer & Co. w Warszawie.
- 3) Biuro techniczne A. Zaborowski.
- 4) Elektro-techniczne biuro Brauman i Wit- kowski w Warszawie.
- 5) Elektro-techniczna firma: Gesellschaft für elektrische Industrie Karlsruhe Baden.
- 6) Warszawski oddział firmy Siemens i Halske z Berlina.

W odezwie swojej magistrat zażądał wskaza- nia przez daną firmę proponowanego przez nią systemu oświetlenia i kosztów instalacji, w ra- zie gdyby magistrat sam zechciał wziąć na siebie eksploatację, jak również gdyby ale przedsię- biorstwo t. j. instalacji i eksploatacji było powierzono w drodze koncesji a w tym ostatnim wypadku ma być określony koszt oświetlenia ulic i placów miejskich.

Jednocześnie zażądano od każdej z firm dostar- czenia szczegółowego projektu całego urządzenia i anszlagu kosztów takowego.

Ostateczny termin do przedstawienia ofert na- znaczony na 10/22 stycznia r. b.

Miejmy więc nadzieję, że wiek XX spotkamy już przy oświetleniu elektrycznem, czego naszym czy- telnikom i sobie z serca życzymy.

Radomski komitet ochrony leśnej postanowił uznać lasy we wsi Wójtostwo-Poduchowne pod Kozienicami, jako bronię miasta Kozienice od zasypywania piaskami lotnymi. Lasy te mają przestrzeni 33 dziesięciny i 1,728 sążni kwadratowych. Tenże komitet wstrzymał wyrąb lasu w dobrach Jeleniów, w powiecie Opatowskim (własność p. Władysława Świeżyńskiego), do czasu zatwierdzenia planów gospodarstwa leśnego, oraz pozwolił na wyrąb lasu, należącego do dóbr Wieloborowice (własność p. Marjana Kierskiego).

**Śmiertelność** od chorób zakaźnych w mieście za czas od 13 listopada do 13 grudnia r. b. przedstawia się jak następuje:

na ospę zmarło . . . . .	14 osób
na płonię . . . . .	1 "
na dławicę i błonię . . . . .	1 "
na odrę . . . . .	1 "
na dur plamisty . . . . .	1 "
na dur niekrośny . . . . .	1 "

Epidemję ospy uważać należy za wygasającą. wypadki bowiem śmiertelne odnoszą się do miesiąca listopada. Obecnie spotykamy zachorowania na tę chorobę rzadko. Do ukrócenia epidemję przyczyniły się bezwzględnie masowe szczepienia ochronne przedsięwzięte przez zarząd miejski w szkołach i w dzielnicach dotkniętych epidemją. Straszną chorobę dur (tyfus) plamisty, która wybucha w jednym z domów na ulicy Spacerowej przez energiczną dezynfekcję udało się umiejscowić w jednym domu; z czterech osób jakie zachorowały na nią, dwie zmarły — dwie inne już wyzdrowiały.

**Zarząd oddziału warszawskiego Tow. pop. przem. i hand. zawiadania**, że posiedzenie sekcji III. (przemysłu rolniczego) odbędzie się w poniedziałek dnia 9-go stycznia o godzinie 7-jej i pół w lokalu oddziału (Krakowskie Przedmieście 66) na którym mówić będą: 1) P. Stanisław Wróński odczyta: sprawozdanie delegacji mechanicznej. 2) P. Henryk Radziński, O podatkach gruntowych. 3) P. Aleksander Nitkowski: W sprawie ujednolicenia i kierunktu hodowli bydła. 4) P. Tedeusz Kossak: O lubinie odgryzonym z włośnią, jako paszy dla krów dojnych. Zakreśla: 5) Wnioski członków i sprawy bieżące.

**Do numeru niniejszego dołączamy prospekty: „Gazety Polskiej“ na rok 1899 i Alarmujące Kasy Tucker’a.**

**Ostrowiec.** (Kor. wł.) Mielśmy tu niedawno w teatrze fabryki Klunikiewiczowskiej, pierwszy raz dla kółka wyłączonego dane przedstawienie amatorskie. Było ono wprawdzie powtórzone dla ogółu, lecz dalszej okolicy mieszkają, dowiedzieli się o niem dopiero na drugi dzień po przedstawieniu. A szkoda; sposobność szlachetniejszej rozrywki nie często się nam zdarza. Uprawiamy winta, urządzamy pikniki z mniejszą, rozumiemy się, podniosłym i dodatnim rezultatem. Tak przynajmniej głoszą wieści, złośliwe zapewne. Złym językiem, wymieniającym miejsce i osoby, nie daje się wiary, bo musielibyśmy wtedy powiedzieć; jeżeli narzekamy na zdziwienie obywateli — to zazwyczaj przedwzrostkiem od siebie, nie dając nawet pozorów powodu do plotek podobnych. Przecież miejscowość fabryczna i ludność okolicy wykazują może znaczny procent inteligencji, mającej zdolność i możność przodowania, oraz iniejąty w ruchu umysłowym i życiu towarzyskim miejscowem. Inteligencja, jako taka, sama rozumie, że warstwy mniej oświecone wzorują się na wyższych; wie, że przykład idzie z góry i w dobrem, czy złem, jest zaradliwy. I u nas, jak gdzieindziej, bójki na noże wśród robotników są na porządku dziennym. Obowiązkiem więc, wypływającym z samej istoty inteligencji jest dbałość o podniesienie poziomu ogólnego moralności i oświaty i przyczynianie się ku temu wedle możliwości, co pozwoli czas wolny od pracy obowiązkowej spożytkować nie na beznysnej zabawie, a daleko szlachetniej i pożyteczniej.

**Z Kazanowa.** Są zakątki, po macoszeniu uposażone przez naturę i po macoszeniu traktowane przez ludzi. Do takich zaliczyć należy i nasze miasteczko. Położone nad rzeką, otoczone dużemi niegdyś lasami i tak blizkimi, że niedawno jeszcze wilki porwały tu barany z podwórza—żyło i żyje życiem na pół dzikiem, czerpiąc zasoby na swe skromne potrzeby z lasu, wody i roli.

Osobobnie takie było przyczyna, że drogi dotąd w stanie pierwotnym, t. j. niemożliwe, piśmiennych niewiele, więc i poczta niepotrzebna. Jest to więc kącik, w którym swobodnie można ukryć się ze swoim szczęściem: spokojny i cichutki. Stan majątkowy miasteczka i okolicy więcej jak mierny. Ruch przemysłowy gorączkowy niemal w innych punktach, przelożonych w takinże promieniu dystansowym od Radomia, (4 mile) u nas żaden; spi wszystkie. Produkuje się tylko tyle, co według zasady: „Maciek zobowiązał, Maciek zjadł.“ Masto i drób musimy płacić po

cenach radomskich, towary po sklepach liche, chociaż drogie, pieczywo i mięso w rękach żydowskich, a kiedy u nich święta, chleba kawalka i mięsa nie dostanie. Lichwa zaś kwitnie w najświetniejszy sposób.

W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska między żydami, że syndykat zakupił ogromne obszary ziemi i werbuje żydków. „A za lat 10, zobaczą te głupie goje, jednego żyda w Polsce nie będzie! Kto upiecze chleb, kto kupi zboże, kto sprzeda mięso, kto pożyczyci 100 rb!“ Święte słowa — ale niechby tam już to nieszcześnie na nas spadło!

Z bieżących wypadków, nie godnego do zanotowania. O, bo my tak lubimy spokój, że gdy wiadro miejskie—zaczepnawszy ze studni na rynku 6 czapek żydowskich i 2 pejsy, z wielkiego obruzenia oberwało się—tak wzięło to do serca studzienny zóraw, że przez cały tydzień pozostawił wiadro w wodzie. (Piłymi przez ten czas wody z rzeki.) I jeszcze: dwa tygodnie temu w Kościelnej ulicy, złodzieje wyprawdzili w noc konie ze stajni; ubrali je, zaprzęgli do wozu, naladowali takowy sianoem i zapadli z lupem bez śladu.

Co robili przez ten czas stróże nocy? B.

**Od Redakcji.**

Upraszamy uprzejmie wszystkich szanownych korespondentów i wiadomości, czytelników, o nadsyłanie korespondencji i wiadomości, pożądanych zawsze i ze wszystkich zakątków gubernji.

**Ze spraw sądowych.**

Nader ciekawą sprawę rozpatrywał na ostatniej kadencji w Staszowie wydział karnej sądu okręgowego radomskiego. Według aktu oskarżenia, który podajemy w całości, szczegóły sprawy są następujące: „25 lipca (s. s.) 1897 r. sędzia śledczy w Staszowie otrzymał anonimową skargę donoszącą, że przed pięciu laty mieszkaniec wsi Czajków, gminy Wiśniowa, powiatu sandomierskiego Piotr Sitowski otrnął mając swoją drugą żonę Jana Maciosa, a następnie i swoją pierwszą żonę Antoninę w celu ożenienia się z wdową po Maciosie, że chociaż okoliczności powyższe były wiadome policji, ta jednak nie przedsięwzięła odpowiednich środków celem wykrycia winnych. Na zasadzie wyżej wymienionej skargi zarządzone śledztwo, które wykryło co następuje:

Piotr Sitowski, ożeniwszy się ze względów materialnych ze starszą od siebie wiekiem wdową Antoniną Nurkiewicz, nie kochał swej żony i żył z nią w niezgodzie. Niesnaski domowe zastrzyły się w szczególności od tego czasu, gdy żona zauważyła, że mąż zaleca się do sąsiadki ich Marjanny Macios. Według zeznań świadków Pawła i Katarzyny Maciosów, Marjanny Sitowskiej, Magdaleny Goliń wyjasniło się, że Marjana Macios w dwa miesiące po wyjściu za mąż porzuciła męża i zbliżyła się do Piotra Sitowskiego. W przedzien swoj choroby mąż Marjanny Macios, Jan Macios, dowiedziawszy się, że żona poszła na schadzki z Piotrem Sitowskim, udał się za nią, i powróciwszy do domu późno w nocy na drugi dzień zachorował. Choroba ta, w czasie której chory uskarżał się na straszne bólesci, trwała zaledwie kilka dni. Świadek Marjana Sitowska zeznała, że Marjana Macios na kilka dni przed chorobą męża skarżyła się przed nią, że mąż zbil ją na weselu u Rogali i dodała, że nie będzie mu to darowane. W kilka dni Marjana Macios powtórnie przyszła do świadka i powiedziała; mąż mój chory, zdechnie cholera! Po śmierci zaś męża prosiła nie powracać powiedzianych słów. Świadek Józefa Bonk zeznała, że na kilka miesięcy przed śmiercią Jana Maciosa żona tego ostatniego Marjana Macios, przyszedłszy do świadka powiedziała „ja ci coś przyniosę, a ty wyspiesz to męzowi memu do jedzenia, sama tego uczynić nie mogę, gdyż wszystkie mieliby na mnie podejrzanie. Po śmierci Jana Maciosa przyszła do jego domu żona Piotra Sitowskiego Antonina i rzuciwszy się na trumnę, zaczęła pałakać mówiąc „struż z Marjana—Maciosa, otruje i mnie“. Jan Macios zmarł 14 listopada 1891 r.

W cztery miesiące później Piotr Sitowski, rozmawiając z Józefem Gawali martwił się, że żona jego Antonina nie myśli umierać, a tymczasem Marjana Macios jest już w 4-ym miesiącu ciąży z nim, przyczem dodał, że należy bezwarunkowo skoczyć z Antoniną i ona musi przedko umrzeć. Nie zwracając uwagi na perswazje świadka, ażeby porzucił tę myśl, powtarzał ciągle, że musi skoczyć z żoną. W tydzień po tej rozmowie Antonina Sitowska zachorowała z takimi samymi objawami otrucia, jak Jan Macios.—Według zeznań świadka Józefa Ogrodnika, na krótki czas przed śmiercią Antoniny Sitowskiej, świadek spotkał ją w karezmie w towarzystwie męża Piotra Sitowskiego i Błażeja Bednarczyka. Bednarczyk zaproponował jej kieliszek wódki, lecz Sitowska odmówiła, utrzymując, że do wódki wysypał truciznę. Po odmowie Bednarczyk niezadowolony wylał wódkę na podłogę. Po niejakiem czasie Piotr Sitowski skarżył się przed świadkiem, że Bednarczyk w żaden sposób nie udaje się otruć żony jego Antoniny. Świadek Józefa Sajka zeznała, że Piotr Sitowski proponował jej otruc swego starego męża i w tym celu przy-

stał jej przez Józefa Bednarczyka proszku w postaci brudnej soli.—Sajka dała tego proszku psu, który w strasznych mezarzaniach zdechł. Józef Bednarczyk potwierdził fakt wręczenia przez siebie truficy Sajce i objaśnił, że Piotr Sitowski, przyznawszy się przed nim do otrucia Jana Maciosa i żony swej Antoniny, rekomendował mu dla otrucia człowieka jakiś proszek, który świadek wręczył Sajce, przyczem dodał, że spotkawszy się na weselu, wkrótce po śmierci Jana Maciosa, z Piotrem Sitowskim i Józefą Sajką zwrócił się do Sitowskiego z uwagą „jaka to szkoda, że taka młoda i zdrowa kobieta, jak Sajka, ma takiego starego męża“. Na zrobioną uwagę Piotr Sitowski odpowiedział „nie łatwiejszego, jak oswobodzić się od starego męża, trzeba tylko postąpić z nim tak, jak z Maciosiem, któremu dono proszek“. Jeszcze przed śmiercią Antonina Sitowska mówiła do Wojciecha i Franciszki Rusek i Franciszki Nurkiewicz, że mąż przygotował w celu otrucia jej proszek i że skutkiem tego ona z dnia na dzień oczekuje śmierci.—Obecnym zaś przy śmierci Magdaleny Goliń, Michalinie Kaweskiej i Marjanie Igliejki—Antonina Sitowska mówiła, że otrul ją mąż, prosząc jednoocześnie, ażeby otem zawiadomiono policję i nie chowano ją bez sekcji. Antonina Sitowska zmarła 5 kwietnia 1892 r. Dokonana analiza ekshumowanych trupów Jana Maciosa i Antoniny Sitowskiej wykazała w nich arsennik.—Pociągnięci do odpowiedzialności Piotr i Marjana Sitowscy do rzeczonej im zbrodni nie przyznali się.

Na zasadzie wyżej wymienionych danych: Piotr Sitowski (lat 45) i Marjana Sitowska (lat 32) oskarżeni są, i że w listopadzie 1891 r. w celu pozabawienia życia Jana Maciosa za wspólną umową dali mu w jedzeniu lub napoju arsennik, skutkiem czego nastąpiła śmierć Jana Maciosa w dniu 14 listopada 1891 r. II. Piotr Sitowski oprócz tego, że dla usunięcia przeszkód do zawarcia związków małżeńskich z oskarżoną Marjaną Macios i pozabawienia życia 1-jej żony swojej Antoniny w kwietniu 1892 r. dał tejże Antoninie w jedzeniu arsennik, od przyjęcia którego nastąpiła śmierć Antoniny Sitowskiej d. 5 kwietnia 1892 r.—Przestępstwo to co do Sitowskiego przewidziane w art. 1451 i 1453 kod. krym. a co do Sitowskiej w art. 1451 kod. krym.

Zbadani na śledztwie sądownem świadkowie w liczbie 16 potwierdzili swoje zeznania złożona na śledztwie pierwotnym co do Sitowskiego, zmieniły się tylko okoliczności co do Sitowskiej w zeznaniach świadków i opinii eksperta lekarza.—Sad po długiej naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego: Piotr Sitowski na zasadzie art. 1451 1450, 1 p. art. 19, 134, 135 i 3 p. art. 19 kod. krym. po pozabawieniu wszystkich praw, skazany został na 12 lat ciężkich robót, Marjana Sitowska na zasadzie 1 p. art. 771 proc. krym. została niewinniona.

Znowu więc jeden fakt więcej, dowodzący jak rozpowszechniony jest pomiędzy ludem wiejskim arsennik jako środek zbrodniczy.

**Wiadomości urzędowe i informacje.**

**Ministerjum komunikacji**, jak donoszą dzienniki petersburskie, postanowiło w jak najkrótszym czasie dopełnić rewizji przyjmowania i wydawania towarów na stacjach kolei skarbowych w niedziele i święta.

**Ministerja spraw wewnętrznych i rolnictwa** w celu popierania przemysłu drobnego, zamierzają zorganizować szereg szkół instruktorów przemysłu drobnego, udzielać kredyty przemysłowcom drobnym w pieniądzech i w naturze, oraz wywalczyć dla wyrobów zbyt zagranicą.

**Kronika warszawska.**

Jeszcze Paderewski. — Jawność. — Wyzysk. — Zawalenie domu. — Czesi. — Jeszcze teatr. — Kolejce.

Po za uroczystością odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza, najwięcej rozprawiamy o koncertach Paderewskiego... a raczej utyskujemy; bilety od tygodnia rozprzedane przed ukazaniem się ich w handlu i zwiędzeni, którym nie udało się trafić do pp.: Kern-topfów organizatorów koncertów, podobno apelują do Łodzi, gdzie Paderewski zapowiedział swój występ. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że w ciągu tygodnia i w Łodzi zabraknie.

Ze wczesz mar godny uwagi artykuł zamieścić „Dziennik Warszawski“ w sprawie ujawniania publicznego działalności magistratów. Warszawa w tej mierze zrobiła wielki krok naprzód, podając do wiadomości ogółu wszelkie dane odnoszące się do projektowanych budżetów, urzędów, nowych instalacji „robot i t. p. Oczywiście, ujawnianie wywołuje dyskusję a w następstwie uzupełnienie budżetu lub niekiedy gruntowną przeróbkę wypracowanych projektów wychodzi to atoli zawsze na dobre miastu, co ważniejsze, zaspokaja istotne potrzeby mieszkańców. Za przykładem Warszawy poszedł Lublin,—czy by nie wypadłało munięcpalności innych miast pójść śladem Lublina?..

Zo swej strony dodam, iż przedwzrostkiem, powinny by mieć to na uwadze nasze miasta gubernjalne, posiadające odpowiednie organa, za pośrednictwem których z łatwością im przyjdzie informować swoich mieszkańców.

W naszej Warszawie już 400 nowe domy zaczynają się walić, lecz i s.c. Świeżo jesteśmy pod wrażeniem katastrofy o ulicy Wroblej, gdzie domek drewniany został przewalony ścianą sąsiadki oficyny. Szczęś osób piosło większe lub mniejsze obrażenia. Według dnia dzienników, ściana oficyny była oddawna silnie zarysowana i oddawna groziła zawaleniem... wadomości może prawdziwa, lecz, bądź co bądź, dzwiczna tam, gdzie operuje tytu budowniczych i komis budowlanych!

Na święta Bożego Narodzenia zapowiedzieli swój przyjazd do Warszawy grono czechołów złożone z przeszło stu osób. Dla gości z nad Weltawy zacierwowano podgój miejsca w hotelu Niemieckim... Wątpliwa rzecz, by czesi byli zadowoleni z intytuacji hotelu, lecz w innych miejscie zabrakło.

Niezależni od istniejącego teatru w „Odeonie“ z. Przybylski, powstaje u nas drugi teatr prywatny Dobrzańskiego. Pozwolenie uzyskane, więc, tylko patrzeć, a wkrótce walka konkurencyjna pomiędzy dwoma teatrjami. Na tem najgorzej wyjdzie prowadzającym, bo i niedobitki histronów dające nam przedsmak sztuki kulturalnej przyciągną do teatru Dobrzańskiego..

Juści Warszawa, wobec wzrostu ludności i rozwijającego się upodobania do widowisk teatralnych, może utrzymać nie pięć, lecz i dziesięć teatrów, byleby miały odpowiednie pomieszczenie... Dotąd i „Odeon“ i „Wodewill“ są ciasnymi salami pozabawionem najkardynalniejszych warunków ustanowionych programami: wygody, estetyki, akustyki, sceny hygieny i t. d. a zatem o ile jeden teatr, przy wielkiem parciu, mógł liczyć na szybkie pozyskanie funduszy na budowę odpowiedniego gmachu o tyle dwa teatry muszą pędzić nawet w Warszawie suchotniczy wywot.

Na naszych kolejach coś naprawdę źle się dzieje: poczyna, bo oto w ciągu niespełna czterech dni—mamy do zanotowania: 1) rozbicie się pociągu towarowego na odnodze brzeskiej 2) rozbicie się pociągu towarowego w Radziwiłowie na kolei wiedeńskiej 3) rozbicie się kilku wagonów towarowych na stacji Chełm i 4) starcie się pociągu pocztowego, łączącego z Moskwą do Warszawy z pociągiem towarowym pod Smoleńskiem. Chyba dość!

Może narazicie zestawienie aż czterech odrazu katastrof skłoni zarządy nowych kolei do zaniechania systemu oszczędnościowego i wyłomaczy im, że człowiek obowiązuje pracą nie jest w możności zadość uczynić obowiązkom i mimowoli lekceważy życie setek ludzi.

Grono miłośników muzyki zamierza urządzić na cześć Paderewskiego w dniu pierwszym u nas koncertu ucztę składkową, na której uczestnicy podadzą wirtuozowi stosowany adres z podpisami, oraz złożą do uznania artysty pewną sumę na cel dobroczynny. Pierwszy koncert Paderewskiego odbędzie się w dniu 15-m stycznia 1899 roku.

W końcu niech i skromnemu kronikarzowi warszawskiemu „Gazety“ wolno będzie dołączyć do żywych redakcyjnych swoje serdeczne „wszystkiego najlepszego“.

**Z Kraju.**

**Z Lublina.** (Koresp. wł.) Z liczby 13-tu kościołów w Lublinie kościół po-dominikański, tuż za trynitaruską położony bramą, uleżał przed niedawnym jeszcze czasem do najciekawszych. W sali domi nikańskiego klasztoru, do ostatnich czasów znajdowała się biblioteka, z okien roztaczał się przedwzrostek widok na łąki i pola przerniętą srebrną Bystrycę wstęgą. W kościele po-dominikańskim znajdują się od 600 lat 2 kawalki drzewa krzyża świętego, które wstawione są całym szeregim entów. Kiedy w 1649 roku król Jan Kazimierz szedł z wojskiem uśmierzać bunt kozacki, zatrzymał się na chwilę w Lublinie, aby adorować drzewo Krzyża św., obecna przy tej ceremonii, od lat kilku niewidoma, panna *Eufemja Walska*, gdy się *ex voto* do krzyża św. udała, nagle na obydwa oczy przejrzała.

W szkicach historycznych *Darowskiego*, w serji II, znajdujemy wzmiankę, że w czasie wojen kozackich drzewo Krzyża św. zostało wywiezione z Lublina i dopiero po kilku latach na mocy traktatu zawartego w Andruszowie 1667 r. zwrócone zostało Polsce.

W kościele po-dominikańskim wisi kilka rycin portretowych naturalnej wielkości, z których jedna wyobraża kasztelana sandomierskiego Witowskiego, który za panowania Zygmunta III wysłany został na początku 1608 roku, podówczas jeszcze jako wojski paderewski, w poselstwie z ks. Drukiem Sokolińskim do Moskwy celem wydobycia więźniów z zamknięcia, a w pierwszym rządzie królewskich posłów, Marynę i Mniszka. Witowski przesiedział pod kluczem w Moskwie parę miesięcy. Napis na portrecie brzmi: „Illustrissimus et magnificus Dominus Stanislaus a Popow Witowski, Castellanus Sandomiriensis, Zwoleccensis etc. Conventus Lublensis patronus, singularissimus ac sanctissimus crucis benefactor liberalissimus.“

Część klasztornego gmachu dziś przeznaczona na dom zarobkowy, którego głównym opiekunem jest rz. r. st. dr. Kuszelewski, dom neolegowy, szwalnię i tanią kuchnię w której za 10 lub 6 groszy biedak otrzymuje smaczny i zdrowy posiłek. Ponieważ porysowane ściany i suity mogłyby łatwo spowodować katastrofę, Tow. dobroczynności po uzyskaniu gmachu na własność przystąpi niezwłocznie do gruntownej restauracji, na co przeznaczają już 10 tys. rb. Na zakończenie tej krótkiej przechadzki po Lublinie wspomnę o kilku drobnych faktach, nie nowych wprawdzie, bo nie nowego niema pod słońcem, ale które mieszczą w sobie naukę i moral wielki. Na budowę teatru miejskiego wydał Lublin 135 tys. rubli (horrendum!), nie więc dziwnego, że teatr akcyjno-narjuszom nie daje żadnego procentu, owszem akcyjnarsze zmuszeni byli kilkakrotnie dopłacać do akcji. Domu dochodowego, jaki był uprzednio w projekcie, nie wybudowano dla braku funduszy. Gdyby wybudowany teatr kosztował połowę albo 30 tys. akcyjnarsze mieli by dywidendę a dyrektorzy teatru robiliby lepsze interesa niż dotychczas. Niech to będzie przestroga dla Radomia, który chyba wobec tej okoliczności, przystwoitej... bydlóbjni. A więc bardzo *à propos* powiedziecie słów parę o szlachctwie lubelskim. Wybudowano go przed kilku laty na Bronowicach kosztem 50 przeszło tys. rubli. Zewnętrznie przedstawia się on bardzo przyzwoicie. Plan na budowę szlachctwa kilkakrotnie przerabiano, w przyszłym roku mają znów przystąpić do przebudowywać, ponieważ filtry w ziemi źle jakoś urządzono i zanieczyszczają się one ciągle. Dla Lublina spożywającego do 8 tys. sztuk bydła rogatego rocznie, od 12—15 tys. sztuk cieląt, baranów i nierogaczyni — szlachctwo może co-kolwiek za mały. Niech historia rozwoju lubelskiego szlachctwa, latem zatrąwającego powietrze w szerokim promieniu a to z racji idealnych filtrów (l), będzie przestroga dla innych miast resp. znów Radomia, bo do pierwotnej anszlagowej sumy (34 tys.) dolożono następnie z jakie 20 tys. i dziś na nowo trzeba powiększać i przebudowywać... bez końca.

Kończę. Na szczycie Bramy krakowskiej, pięknego zabytku z czasów Kazimierza Wielkiego, impu-nie przylaczany monogram króla Stanisława Poniatowskiego, pozostawiony na wyrażne złeczenie z Petersburga. Natomiast dziś już niema napisu, który pamiętałem z moich lat dziecinnych, nad bramą więzienia, mieszczącego się w starożytnym zamku lubelskim, który dumnie rozsiadł się na wzgórzu. Nad bramą, rozrydzeni niegdyś królewskiej, skasowany napis brzmiał: „nie miejsce lecz zbrodnia hańbi człowieka.“

**Płock.** (Bezplatna pomoc lekarska.) Otwarcie lecznic i uroczyste rozpoczęcie przyjmowania chorych odbędzie się w d. 3 stycznia r. b. Uroczystość rozpocznie się od poświęcenia lecznic w obecności władz i lekarzy. Lekarze będą przyjmowali chorych przychodnich od godz. 10-jej rano do wieczora. Chory otrzyma lekarstwo, a również na miejscu odbywać się będą operacje chirurgiczne. Chory składać będą na ręce lekarza 10 kop. Opłata ta, przelana do izby skarbowej, zasili fundusze rady gubernialnej dobroczynności publicznej. Od opłaty 10-kopiejkowej mogą być uwolnieni tylko ci, których ubóstwo będzie stwierdzone dostatecznie. Chorzy, przyjęci przez lekarza do lecznic, korzystać będą z leczenia wraz z całkowitem utrzymaniem bez żadnej zapłaty.

**Piotrków.** W dniu 28-ym z. m. odbyły się tu wybory do władz towarzystwa wzajemnego kredytu. Nowa instytucja zaczyna swoją czynność z dniem 1-ym stycznia r. b. Komisja w sprawie budowy nowych kolei postanowiła udzielić właścicielowi dóbr, Psarskiemu, koncesji na budowę kolei wązkotorowej z Piotrkowa do Sulejowa na przestrzeni wiorst 14.

**Siedlce.** W tych dniach nastąpiło tu otwarcie urządzonych staraniem siedleckiego powiatowego komitetu kuratorów trzeźwości, pięciu herbaciarni ludowych w Siedlcach, oraz we wsiach: Złoczyniec i Wodyniach. Jednocześnie odbyło się zebranie nowozatwierdzonego towarzystwa dobroczynności, na którym dokonano wyborów do zarządu i komisji rewizyjnej.

Tow. dobroczynności w Siedlcach liczy już 160 członków.

**Z Jędrzejowa.** (gub. kielecka.) Pomyślny wpływ na rozwój przemysłu domowego w tutajszej okolicy—wywrze niewątpliwie zamierzone otwarcie w Jędrzejowie warsztatów ręcznych tkackich, a to już z dniem 1 stycznia r. b. Kierownikiem warsztatów w Jędrzejowie będzie inicjator tychże, rutynowany fachowiec w dziedzinie tkactwa, p. Stefan Dziwkowski, pod którego upiecznym przewodnictwem, wykonywane będą wyroby, przeważnie i specjalnie do użytku gospodarskiego służące, jako to: wańtuchy, worki bez szwu opony, obrusy, ręczniki, chusteczki i t. p. Dodatkowo

skutki wprowadzenia tego rękodzielnictwa ujawnią się w następstwie, oprócz wzmożenia dobrobytu. Jeszcze podniesieniem stopnia moralności wśród robotników. Szerzej żyćcy należą, aby rozumna działalność pana D. co najprędzej taki plan wydała.

**Z Lublina.** Minister rolnictwa zatwierdził ustawę wznowienia (syndykatu) rolniczego w Lublinie (nie Towarzystwa rolniczego. Na dzień 14 stycznia 1899 r. zapowiedziany jest bal w sali teatru lubelskiego na korzyść biednych, zostających pod opieką lubelskiego Tow. dobroczynności. Na balu przygrywać będzie orkiestra p. Namysłowskiego, który w wigilię bału zjedzie do Lublina i da koncert.

**Nowo-Mińsk** (gub. warszawska) Po wprowadzeniu monopolu żydzi poowierali tu „herbaciarnie.“ Jest ich coś około piętnastu. W czasie targów gwarano w nich i rojno. Tylko herbata jakaś tam dzwina, upajająca. Chłopi wychodzą z tych „herbaciarni“ podchmieleni a nieradko i pijani. Warto byłoby zwrócić baczniejszą uwagę na „herbaciarnie“ i na sprzedawaną w nich... „herbatę.“

**Z pod Przasnysza.** P. Stanisław Chelchowski, właściciel Chojnowa otrzymał propozycję zajęcia katedry gospodarstwa rolnego po ś. p. Franciszku Czar-nomskim na wszechnicy jagiellońskiej.

**W okolicach Gidel** (gub. piotr.), podkrywano w wielu miejscowościach pokłady szlaki, chętnie nabywanej, jak pisze „Tydzień“, do fabryki szkła w majątku Wyczerpach, pod Częstochową, w cenie 50 kop. za centnar.

**Nekrologja.**



Dnia 2-go stycznia 1899 r. o godz. 9-jej rano, w kościele po-bernardyńskim odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p.

**Jana Wróblewskiego,**

ohywatela m. Radomia, na które, dzieci zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych. 3—1

**Przegląd polityczny.**

Parlament franczki uchwalil tuż przed zamknięciem sesji kredyty na uzupełnienie uzbrojeń w sumie 66 310,000 fr. W chwili, kiedy po Europie rozległ się głos, wywołujący do rozbrojenia, uderzył zgrzytliwie ten uowy alarm paryzki, tem bardziej, że jest to suma tylko na rok obecny żądana i każdego roku następnego żądana będzie w podobnej mniej więcej wysokości. Ministerjum wojny otworzyło osobną rubrykę pod nazwą: „Udoskonalenie materiału wojennego,“ która pochłaniała ma przez lat szereg dochody ze sprzedaży gruntów pod Paryżem, należących do ministerjum wojny, jako obszar pozostały po dawnych fortyfikacjach, obecnie zniszonych. Sprzedaż tych gruntów idzie leniwo, a ministerjum uznało, że potrzeba jest pilną. Zanim przeto ze wskazanego źródła zaczęły płynąć fundusze, rząd stanął przed parlamentem z żądaniem nowego; sporego kredytu, który z ideą powszechnego rozbrojenia nie zbyt licować się zdaje.

Tuż przed świętami Śląsk otrzymał najpiękniejszą koleję: ministrowie spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty wydali szereg rozporządzeń równooprawniających język polski i czeski na Śląsku z niemieckim w urzędowaniu wewnętrznem władz, tudzież uznających zasady czeskiej i polskiej szkoły państwowej w tej prowincji z ludnością troiście mieszaną. Już po świętach zaś minister handlu, baron Dipauli, wprowadził do wewnętrznego urzędowania poczt w Czechach i na Morawach język czeski. Ma to być wynik ostatnich rokowań pomiędzy rządem i czechami, wszakże jest zarzem zaspokojeniem od bardzo dawna żywnych przez naród czeski gorących i uprawnionych życzeń.

Ordzie cesarskie na otwarcie sejmii galicyjskiego składa podziękowanie monarsze za adres sejmowy, w którym wyrażono powinnowania jubileuszowe. Żadnych aluzji politycznych ordzie nie zawiera. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badieni wyraził ubolewanie, z powodu krótkości sesji sejmowej, poruszył kwestję zaburzeń czerwcowych, przypisując wybuch, ich brakowi ducha religijnego i oświaty, tudzież niedostatecznemu wpływowi warstw, powołanych do moralnego przewodniczenia ludowi. Skutkiem braku tego dobroczynnego wpływu, poziome agitacje trafiły na twój do umysłów ciemnych i biedą ekonomiczną zgnębionych. Marszałek sądzi, że rozumna działalność sejmii będzie środkiem zaradczym przeciw podobni niezdrówym objawom. Wyliczywszy projekty usta wodawcze, przedstawione sejmowi przez wydział kra-

joy, hr. Badien poświęcił ustęp swojego przemówienia pamięci znacznej i nieodżałowanej cesarzowej Elżbiety. Namiestnik hr. Piniński zapewnił sejm o szczerej przychylności rządu, gotowego uwzględnić wszystkie potrzeby kraju i przykładać się żarliwie do rozwoju jego pomyślności, zapowiedział założenie we Lwowie akademii handlowej, tej instytucji tak gorąco pożądanej przez kraj. Genezę i charakter zaburzeń w Zachodniej Galicji namiestnik określił mniej wię-

cej tak samo, jak marszałek. Wreszcie prosił hr. Piniński o pobłażliwy sąd o jego działalności. Około siedemdziesięciu sprawozdań i projektów ustawodawczych odesłano do rozmaitych komisji.  
Na posiedzeniu sejmu czeskiego nie przybył ani jeden poseł niemiec. Podlpinę we wniosku swoim zażądał odpowiedniego przechowania korony czeskiej, oraz wystawiania jej na widok publiczny w czasie wielkich uroczystości.

**Odpowiedź od redakcji.**

P. T. P. w ł. Nie tylko nie się nam nie należy, lecz przeciwnie my to jesteśmy wdzięczni za nadesłaną wiadomość. Ks. K. T. w S. Pragnęliśmy zachować nadesłany nam łaskawie artykuł na rozpoczęcie nowego roku, stąd zwłoka. Przesyłamy serdecznie życzenia i polecamy się Jego pamięci.  
Szpakowi. Redaktor najuprzejmiej prosi o porozumienie się osobiste. Ul. Szeroka, dom D-owski.  
P. X. Korespondencje, nadesłanych anonimowo, nie umieszczamy.

**OGŁOSZENIA.**

**N**a Radom i gubernję Radomską otrzymawszy **WYŁĄCZNA** sprzedaż powszechnie pożądanego, wyborowego **PIWA RYGSKIEGO** z browarów **C. STRYTZKY** w Rydze.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Publiczność że sprzedają takowe na antalki i butelki.

Z zapotrzebowaniami proszę się zwracać do **Kantoru HOTELU RZYMSKIEGO.**

Z uszanowaniem  
**J. WRÓBLEWSKI i S-ka.**

401-2

**„KRAJ” w roku 1899.**

„Kraj”, tygodnik polityczno-społeczny i literacki, wychodzi od roku 1882 w Petersburgu, pod redakcją **Erazma Piłtza**, przy udziale najcenniejszych polskich sił publicystycznych i literackich.

Staly skład redakcji, oprócz redaktora stanowią: **Józef Gleysztor**, **Ludomir Grendyszyński**, **Czesław Jankowski**, **Bohdan Kutylowski**, **Jan Łoś**, **Leon Polonski**, **Tadeusz Smarzewski**, **Włodzimierz Spasowicz**, **Ludwik Straszewicz**, **Józef Szyszło**, **Władysław Żukowski** i **Tadeusz Żuk-Skarszewski**. Liczba stałych współpracowników dochodzi do 70, korespondentów do 200.

Każdy numer „Kraju” zawiera tekstu od 30 do 48 stronnie dużego formatu, oprócz okładki i ogłoszeń. W każdym N-rze: artykuł wstępny, artykuły treści politycznej, historycznej, społecznej, ekonomicznej, literackiej, artystycznej; sprawozdania i krytyki; sprawy bieżące; interwju; korespondencje ze wszystkich stron kraju i z zagranicy; kilkanaście działów informacyjnych ze wszystkich dziedzin życia. Każdy Nr. „Kraju” zawiera kilkadziesiąt ilustracji, wykonanych w najpiękniejszych zakładach artystycznych.

Do każdego numeru dołączane jest dla prenumeratorów (naturalnie bezpłatnie) premjum, w postaci karty albumowej. Każda karta albumowa zawiera wysoce artystyczną reprodukcję dzieł sztuki polskiej i obcej. Zbiór tych kart stanowić będzie cenny zbiór artystyczny.

Przeprowadzona od 1 października r. b., z wielkim nakładem pracy i kosztów, reforma „Kraju” polega głównie na tem,

że obecnie cały numer „Kraju”, z wyjątkiem kilku ostatnich stronnie z informacjami bieżącymi, które muszą być drukowane w ostatniej chwili, jest **ilustrowany** i odbitym na grubym welonowym ilustracyjnym papierze. Ołbrzymi postęp, jaki dokonany został w ostatnich paru latach w prasie angielskiej i amerykańskiej, zarówno miesięcznej i tygodniowej, jak i codziennej, polega właśnie na zupełnym **równoprawnieniu pióra z ołówkiem**. Wszystkie działy pisma są tam ilustrowane, nie tylko, jak dawniej, literacki i artystyczny, ale i polityczny, nie tylko sprawozdania ze sztuki, ale i sprawozdania z życia publicznego, korespondencje i interwju. Chcemy w miarę sił naszych pójść śladem tego postępu i stworzyć z „Kraju” typ prawdziwie nowoczesnego, tętniącego życiem pisma, korzystając z wzorów zagranicznych dla tematów, oku i sercu najbliższych. Tuszymy sobie, że dążenia nasze znajdują szeroki wśród czytającej publiczności polskiej oddźwięk i poparcie. Podajemy przytem, że materiał polityczno-społeczny przez reformę naszą nie tylko nie uległ uszczupleniu, ale owszem znacznie powiększony został.

Do Administracji. Prenumerata „Kraju” wynosi: z przesyłką pocztową 3 rb. kwartalnie, zagranicą 4 rb. Numer pojedyńczy 25 kop. Adres Redakcji i Administracji: Petersburg, Jekateryniński Kanał 82. Warszawski Kanton „Kraju” Marszałkowska 141. 5-1

**Nowo otworzony** kancjonowany kantor strzeżony guwernerów, guwernantek i bon wszelkiej narodowości rekomenduje osoby znane i z dobrzymi świadectwami. Radom, ulica Rwańska, dom Dwornikowski. **Marja Szenk.** 379-11

**BANK HANDLOWY w ŁODZI. ODDZIAŁ w RADOMIU.**

Bankowi Handlowemu w Łodzi i jego oddziałom dozwolone s. na mocy Najwyższej zatwierdzonej Ustawy, następujące operacje:

1. Skup (dyskonto) weksli, tak miejscowych, jako też zagranicznych, i wszelkich innych zobowiązań, na operacjach handlowych opartych.
2. Udzielanie pożyczek i otwieranie kredytu na zastaw papierów procentowych rządowych, akcji, świadectw udziałowych, obligacji, listów zastawnych towarzyszy przemysłowych i kredytowych.
3. Inkasowanie weksli, wylosowanych papierów, płatnych kuponów i innych dokumentów.
4. Kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju papierów rządowych, świadectw udziałowych, akcji, obligacji i listów zastawnych.
5. Wydawanie przekazów listownych i telegraficznych na gówiejsze miasta, oraz kuracyjne miejscowości, krajowe i zagraniczne.
6. Przyjmowanie na lokację procentową sum pieniężnych, wnoszonych bezterminowo lub na oznaczone terminy.
7. Przyjmowanie na przechowanie wszelkiego rodzaju papierów procentowych i wszelkich innych wartości.
8. Assekuracja premjówek.

394-2

Przyjmując prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne krajowe i zagraniczne, tygodniowo, po cenie warszawskiej, z odnośnieniem do domu bez dopłaty za takowe, codziennie z przesyłką pocztową i odnośnieniem do domu. Odbieram gazety dwa razy dziennie, nie wylaczając niedziel i świąt. M. Szenk, Rwańska, dom W-go Dwornikowski. 380-3

Wypożyczalnia pism tygodniowych po cenach następujących: „Biesiada Literacka” 40 kop., „Włuszczyk” 45 kop., „Koleo” 40 kop., „Kurier Świąteczny” 20 kop., „Mueha” 30 k., „Romans i Powieść” 20 kop., „Kola” 40 kop., „Tygodnik Ilustrowany” 50 kop., „Wędrowiec” 45 kop. i „Tygodnik Polski” 30 kop.—kwartalnie. **Szenk. Rwańska.** 408-2

**Zaginął pies**

ponter siwy, w czarne plamy. Uprasza się o odprowadzenie ul. Kozienicka, dom Szelemana, mieszkanca № 5, za nagrodą. Przywłaszczyciel ścigać będzie sądownie. 3-1

Dominium Piekary, poczta Piontek, gubernja kaliska, sprzedaje i w tym roku **do siewu jęczmień browarny** „Hanna” (od 8 lat sprowadzany corocznie do siewu od p. Proskowetz z Czecho) po rubla za pud franco stacja kolei Pniow. 2-3

**Lekcje tańców**

dla dzieci w godzinach po południowych rozpoczynam w pierwszych dniach stycznia 1899 r. w mieszczynie własnym ul. Rynek, dom W. Roerych. Nauczyciel tańców **Józef Szalów.** 4-3

Nowo otworzony kancjonowany kantor strzeżony guwernerów, guwernantek i bon wszelkiej narodowości rekomenduje osoby znane i z dobrzymi świadectwami. Radom, ulica Rwańska, dom Dwornikowski. **Marja Szenk.** 379-11

**KANTOR J. HELBICHA**

otrzymał transport „**MELASY**” doskonałej paszy dla bydła.—Są również na składzie narzędzia rolnicze do czyszczenia zboża, siekacze i t. p.

**Latarnie bezpieczeństwa: „PERFECTA”**

z automatycznym gaszeniem światła w razie upadku lub przewrócenia się latarni. Wszelkie materiały opalowe w wyborowym gatunku. Ulica Lubelska, dom W-go Grajnera. 411-2

**KAŻDY PRENUMERATOR Tygodnika ilustrowanego** w r. 1899 otrzyma bez żadnej dopłaty

co miesiąc tom **DZIEŁ H. Sienkiewicza**

czyli rocznie 12 tomów. Szczegóły w prospektach. Prenumerata „Tyg. ilustr.” wynosi rocznie (wraz z 12-ma tomami Sienkiewicza) rb. 8, z przesyłką pocztą rb. 12. Na oprawę 12-u tomów dołączać można rb. 1 kop. 80. Adres Administracji „Tygodnika ilustrowanego” Krakowskie-Przedmieście 17 6875-1



**Z RADOMIA. ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MEBLOWY A. MAŁECKIEGO**

Ulica Lubelska

Dom W-go Nowakowskiego Nr 119.

Zaopatrzonej w najzdobniejsze modele okien z lufcikami z żelaza kutego „do Kościółów, kaplic i zabudowań fabrycznych, Bramy. kraty, ogrodzenia do grobów i pomników, balustrady. Łóżka w wielkim wyborze, wózki i welocepedy dziecinne, fotele na kółkach dla chorych, materace druciane stalowe do łóżek żelaznych i drewnianych, kłozety drewniane do proszku otwockiego ostatniego systemu uznane za praktyczne od rb. 12. Zakład i skład zaopatrzony w wiele bardzo praktycznych i ulepszonych przedmiotów.

Ceny przystępne. Gwarancja za wyroby. 1-1

Na gwiazdke najpraktyczniejsze podarki w wielkim wyborze u S. Strausa w Warszawie Nowy-Swiat 45. Okulary, binokle, lornetki polowe, teatralne i damskie szylkretowe, termometry pokojowe i zoologiczne, barometry, rajsczajki. **Zabawki naukowe:** motorki lokomotywy parowe, modelki maszyn i transmisyj, latarki czarukoskie, stereoskopy i fotografie, lampki elektryczne, elementy, akumulatory, dzwonki elektr. i telefony. Wysyłka za załączeniem pocztowem. 360-1

**OGŁOSZENIE.**

**Zarząd Kasy Przemysłowców Radomskich** 388-1

uprasza byłych uczestników kasy, którzy nie odebrali dywidendy od lat pięciu wstecz, to jest do dnia 1-go stycznia 1893 r., aby po odbiór takowej najpóźniej do dnia 1-go lipca 1899 r. zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie, dywidenda po datę powyższą nieodebrana, na zasadzie uchwały pp. Reprezentantów przejdzie na własność kasy.

Prezes **T. Karsch.**

Zarządzający Rachunkowością **E. Janiszewski.**



**KALOSZE PETERSBURSKIE**

ROSYJSKO-AMERYKAŃSKIEGO TOWARZYSTWA

Na każdym kaloszu znajduje się

Herb Państwa, TRÓJKĄT CZERWONY z rokiem założenia „1860” i słowo „St.-Petersburg”

Dostać można we wszystkich sklepach galanteryjnych

Reprezentanci **Ch. LURIE** i **Sz. GURJAN**

w Warszawie, Rymarska № 12, dom Braci Lesser.

360-3

**NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE**

**KURIER WARSZAWSKI**

wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano. Nadto wychodzi stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych **BEZPŁATNE DODATKI PORANNE** zawierające wszelkie najważniejsze wiadomości z ostatnich 12-u godzin. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowo 7 półtora do dwunastokrotnych numerów głównych i 15-dniar kasowych dodatków porannych.

**„KURIER WARSZAWSKI”**

leży rok 79 istnienia i jest w stosunku do bogatej i urozmaiconej swej treści **najtańszym piśmie polskiem.**

**WARUNKI PRENUMERATY: WARUNKI OGŁOSZEŃ:**

(Wraz z dodatkami porannymi) w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 k. 50, kwartalnie rb. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odnośne do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. **Reklamy** za jeden wiersz garmontowy albo jego miarę: pierwszy raz 30 kop., drugi raz 25 kop., trzeci raz 20 kop., czwarty raz 15 kop., piąty raz 10 kop., szósty raz 5 kop. **Nadesłane** za jeden wiersz garmontowy r. 1.

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr 40.

386-1



**Gebethner i Wolff**

w Warszawie, 17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład **FORTEPIANÓW, PIANIN i ORGANÓW**

WYNAJEM.

Filja: Łódź, Piotrkowska 46.

364-8

**Sekeja VII-a Górniczo-Hutnicza**

Warszawskiego Oddziału Najwyższej zatwierdzonego

Towarzystwa popierania rosyjskiego

przemysłu i handlu

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, eksploatacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszając się należy listownie lub osobiście: do Sekeji Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy.) 397-21

**Nowe wydanie Dzieł SIENKIEWICZA**

w 36 tomach

tylko dla prenumeratorów

**Tygodnika Ilustrowanego**

zawierać będzie (oprócz „Trylogii”) **wszystkie utwory** autora „**QUO VADIS.**”

Począwszy od N. R. 1899 każdy prenumerator otrzyma co miesiąc  **darmo tom Sienkiewicza.**

Roczna prenumerata „Tygodnika ilustrowanego” wraz z 12-ma tomami Dzieł Sienkiewicza wynosi rocznie rb. 8 w Warszawie. Z przesyłką pocztową rb. 12

Na oprawę 12-tu tomów dołączać można rb. 1 kop. 80.

Adres admin. „Tyg. ilustr.”: Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 17. 6893-2

**Torf opałowy** w najlepszym gatunku suchy po rb. 1 kop. 68 w miejscu, a z dostawą do Radomia rubel wyżej za polską kubickiego w Rożkach. Tamże są brzozy, jarzęby, olchy w koronach i drobniejsze do sprzedania. Zamówienia w miejscu i w sklepie ogrodniczym Gaezeńskiego, ul. Lubelska w Radomiu. 385-3

**WAŻNE!!!**

FABRYKA wyrobów żelaznych **K. BOLESTY** naprzeciw poczty poleca: **Schody żelazne kute, Pompy podwózkowe całe żelazne i Drzewiczki hermetyczne** nie przepuszczające dymu.

**Geny niskie.**

313-4

**Do Apteki w Ostrowcu potrzebny jest UCZEŃ**

osoby interesowane raczą się zwrócić do właściciela apteki w miejscu.

405-5

**PIWA**

WA ZNAKOMITE  
ZPIERWSZEGO BROWARU W RYDZE  
„**WALDSCHLOSSCHEN**”  
WKAŚCIGIEL D<sup>ni</sup> CHEMI A. BUENGER.  
!!!ZAPADAJCIE W SZĘDZIE!!!

CENNIK	BUTELKA
WIEDŃSKIE	9 6 - 2 0
BAWARSKIE-LAGROWE	10 6 - 2 0
CZEŚKIE	12 8 - 3 20
PILZEŃSKIE-EXPORTOWE	13 8 - 3 60
MONACHUSKIE-EXPORTOWE	13 8 - 4 00
PORTER (EXTRA-MERICAL STOUT)	40 20 12 800

SKŁAD. W. SZENIC  
WARSZAWA, PRAGA, TELEFON 33

**Geny Warszawskie.**  
Na prowincję do-  
chodzą koszta przesyłki i  
opakowania.

# Kalendarz „Gazety Radomskiej“ NA ROK 1899.

ЯНВАРЬ XXXI дней.	STYCZEŃ ma dni XXXI.	ФЕВРАЛЬ XXVIII дней.	LUTY ma dni XXVIII.	МАРТЪ XXXI дней.	MARZEC ma dni XXXI.	АПРѢЛЬ XXX дней.	KWIECIEŃ ma dni XXX.
20 В. Дек. 1898 Пг. 21 П. Мч. Гуляни. 22 В. П. мч. Анаст. 23 С. П. Павла еп. 24 Ч. Прп. мч. Евг. 25 П. Рож. Ис. Хр. 26 С. Сб. Пр. Бог.	1 N. N. R. 1899. 2 P. Makarego Op. 3 W. Daniela M. 4 S. Tytusa B. W. 5 C. Telesfora 6 P. Trz. Kr. 7 S. Lucjana.	20 С. Янв. Пр. Евю. 21 Ч. Прп. Макс. 22 П. Ап. Тимофея. 23 С. Св. мч. Клим. 24 Б. Прп. Кесии. 25 П. Св. Григория. 26 В. Прп. Кееноф. 27 С. Св. Иоанна. 28 Ч. Прп. Ефрема. 29 П. Св. Игнатия. 30 С. С. 3 св. Вас.	1 S. Ignacego. 2 С. Oczysz. N.M.P. 3 P. Błażeja B. 4 S. Ansgarego 5 N. Agaty P.M. 6 P. Doroty P.M. 7 W. Romualda Op. 8 S. Jana z Matty 9 С. Apolonji P.M. 10 P. Scholast. 11 S. Saturnina.	17 С. Февр. С. Тео. 18 Ч. Св. Льва. 19 П. Ап. Архиппа. 20 С. Св. Льва еп. 21 В. Прп. Тимоф. 22 П. Прп. Аонас. 23 В. Св. Подличар. 24 С. 1 и 2 обр. ч. 25 Ч. Св. Тарасия. 26 П. Св. Порфирия. 27 С. Прп. Прокоп.	1 S. Albina B. 2 С. Heleny C. 3 P. Kunegun. 4 S. Kazimierz. 5 N. Adrjana 6 P. Wiktora 7 W. Tomasza. 8 S. Jana Boż. 9 С. Franciszki. 10 P. 40 Męc. 11 S. Herakl.	20 С. Мартъ. Иоан. 21 В. Прп. Якова. 22 П. Св. мч. Вас. 23 В. Прп. Никола. 24 С. Св. Артем. 25 Ч. Благос. Пр. Б. 26 П. Пр. Василия. 27 С. Мч. Матроны.	1 S. Wielka Teod. 2 N. Wielkanoc. 3 P. Wielkanoc. 4 W. Izydora B. 5 S. Wincentego. 6 С. Wilhelma. 7 P. Epifanjsza. 8 S. Djonizego B. 9 N. Marji Kleof. 10 P. Ezechjela. 11 W. Leona W. 12 S. Wiktora M. 13 С. Hermenegild. 14 P. Walerjana M. 15 S. Anastazji M. 16 N. Grobu Chr. 17 P. Aniceta P. 18 W. Bogumila. 19 S. Tymona. 20 С. Serwiljana. 21 P. Anzelma B. 22 S. Sotera i Kaja. 23 N. Op. s. Józefa. 24 P. Fidelisa Kap. 25 W. Marka Ew. 26 S. Kleta P.M. 27 С. Teofla B. 28 P. Pawła od K. 29 S. Piotra M. 30 N. Katarzyny.

☉ oznacza dni galowe uroczyste.  
† oznacza wigilje i posty.

МАЙ XXXI дней.	MAJ ma dni XXXI.	ИЮНЬ XXX дней.	CZERWIEC ma dni XXX.	ИЮЛЬ XXXI дней.	LIPIEC ma dni XXXI.	АВГУСТЪ XXXI дней.	SIERPIEŃ ma dni XXXI.
19 П. Апр. Св. Ге. 20 В. Прп. Феод. 21 С. Мч. Феодора. 22 Ч. Ап. Климент. 23 П. Св. Вел. 24 С. Мч. Саввы. 25 В. Ап. и Ев. М. 26 П. Св. мч. Вас. 27 В. Ап. Смч. 28 С. Мч. Макс. 29 Ч. Св. 9 мч. К. 30 П. Св. ап. Иак. 1 С. Май. Св. Иер.	1 P. Filipa i Jak. 2 W. Zygmunta 3 S. Znal. Krz. 4 C. Florjana M. 5 P. Piusa V. 6 S. Jana Ap. 7 N. Domiceli. 8 P. Stanisława B. 9 W. Grzeg. 10 S. Izydora 11 С. Wnieb. Pańs. 12 P. Pankracego. 13 S. Serwacego. 14 N. NMP. Łask. 15 P. Zofji Wd. M. 16 W. Jana Nepom. 17 S. Paschalisa 18 С. Feliksa 19 P. Pietra Cel. 20 S. Bernarda S. 21 N. Zest. D. Sw. 22 P. Świąteczny. 23 W. Dezyderego. 24 S. Joanny, Afry. 25 С. Grzegorz. 26 P. Filipa. 27 S. Magdaleny	20 Ч. Май. Св. Ал. 21 П. Св. равн. Ц. 22 С. Мч. Василия. 23 В. Св. Михаила. 24 П. Пр. Симеон. 25 В. Св. Иоан. 26 С. Ап. Карп. 27 Ч. Возн. Гос. 28 П. Св. Никиты. 29 С. Мч. Феодосия. 30 В. Прп. Исаакія. 31 П. Св. Ерма.	1 С. Boże Ciało. 2 P. Marcelina. 3 S. Erazma B. M. 4 N. Opata B. W. 5 P. Bonifacego. 6 W. Norberta. 7 S. Roberta. 8 С. Maksyma. 9 P. Serca Jez. 10 S. Małgorzaty. 11 N. Barnaby Ap. 12 P. Jana W. On. 13 W. Antoniego. 14 S. Bazylego W. 15 С. Wita i Mod. 16 P. Jullity M. 17 S. Innocent. 18 N. Marka i Mar. 19 P. Gerwazego. 20 W. Sylwerjusza. 21 S. Alojzego G. 22 С. Paulina B. W. 23 P. Agrypiny. 24 S. Nar. s. Jana 25 N. Prospera B. 26 P. Jana i Pawła. 27 W. Władysława. 28 S. Leona II P. 29 С. Piotra i Pawła 30 P. Lucyny P.	19 С. Июнь. Св. Ац. 20 В. Мчч. Аонас. 21 П. Свмч. Терел. 22 В. Свч. Евсения. 23 С. Мч. Агryp. 24 Ч. Рож. Пр. 25 П. Пр. Феврония. 26 С. Св. Давида. 27 В. Пр. Сампе. 28 П. П. м. Св. б. 29 В. Св. Петра и П. 30 С. Соборъ Ап. 1 Ч. Июль. Мч. без. 2 П. Пол. Риз. 3 С. П. м. Св. Фил.	1 S. Teodoryka. 2 N. N. Krwi P. J. 3 P. Anatoliusza. 4 W. Józefa Kalas. 5 S. Cyryla i Met. 6 С. Domiceli M. 7 P. Apolonjus. 8 S. Elżbiety. 9 N. Jana z Dukli 10 P. 7-u Br. Męc. 11 W. Pelagij M. 12 S. Jana Gwalb. 13 С. Małgorzaty. 14 P. Bonawentury. 15 S. Henryka Cus. 16 N. NMP. Szk. 17 P. Aleksego. 18 W. Szymona. 19 С. Wincentego. 20 С. Czasława W. 21 P. Praksedy. 22 S. Marji Mag. 23 N. Apollinarego. 24 P. Krystyny P. 25 W. Jakóba Ap. 26 S. Anny Matki. 27 С. Natalji M. 28 P. Innocent. 29 S. Marty P. 30 N. Kunegundy. 31 P. Ignacego Loj.	20 В. Июль. Св. Пл. 21 С. Прп. Симеон. 22 Ч. Св. Марія. 23 П. Мч. Троф. 24 С. Мч. Христ. 25 В. Усп. св. Анны. 26 П. Св. Ермо ая. 27 В. Св. Пантел. 28 С. Св. Прохора. 29 Ч. Мч. Феодотия. 30 П. Ап. Силы. 31 С. Св. Евдок.	1 W. Piotra Ap. 2 S. NMP. Aniels. 3 С. Zw. r. s. Sze. 4 P. Dominiki. 5 S. NMP. Śnież. 6 N. Przem. P. 7 P. Kajemana. 8 W. Cyriaka M. 9 S. Romana M. 10 С. Wawrzyńca. 11 P. Zuzanny M. 12 S. Klary P. 13 N. Hipolita. 14 P. Euzebjusz. 15 W. Wnieb. N.M.P. 16 S. Rocha Wyz. 17 С. Mirona. 18 P. Firmina W. 19 S. Marjana B. 20 N. Jacka Wyz. 21 P. Joanny. 22 W. Symforjan. 23 S. Filipa Benie. 24 С. Bartłomieja. 25 P. Ludwika Kr. 26 S. Ireneusza M. 27 N. Prz. r. s. Kaz. 28 P. August, na 29 W. Śc. gł. s. Jan 30 S. Róży Lim. 31 С. Rajmunda W.

СЕНТЯБРЬ XXX дней.	WRZESIEŃ ma dni XXX.	ОКТАБРЬ XXXI дней.	PAŹDZIERNIK ma dni XXXI.	НОЯБРЬ XXX дней.	LISTOPAD ma dni XXX.	ДЕКАБРЬ XXXI дней.	GRUDZIEŃ ma dni XXXI.
20 П. Авг. Пр. Сам. 21 С. Св. Фаддея. 22 В. Мч. Агафон. 23 П. Прп. Евстахія. 24 В. Св. Петра. 25 С. Ап. Вароел. 26 Ч. Мч. Адриана. 27 П. Прп. Симеон. 28 С. Пр. Мойсея. 29 В. Усп. Гл. Иоан. 30 П. Пр. мч. Вл. 31 В. Под. Иоан.	1 P. Idziego Op. 2 S. Stefana Kr. 3 N. Pociesz. NMP. 4 P. Rozalji, Róży 5 W. Wawrzyń. 6 S. Zacharjasz 7 С. Jana M. 8 P. Narodz. NMP. 9 S. Sergjusza P. 10 N. Imienia NMP. 11 P. Prota M. 12 W. Gwidon 13 S. Mauryljus. 14 С. Podw. s. Krz. 15 P. Nikodema K. 16 S. Cyprijana M. 17 N. NMP. Boles. 18 P. Józefa W. 19 W. Januarjus. 20 S. Eustachj. 21 С. Mateusza Ap. 22 P. Mauryczego. 23 S. Tekli P. M.	19 В. Сент. Мч. Тр. 20 П. Мч. Евстахія. 21 В. Ап. Кдрата. 22 С. Мч. Фоки. 23 Ч. Зач. Крест. 24 П. Перв. равн. 25 С. Прест. Серг. 26 В. Св. Ап. Иоан. 27 П. Мч. Калле. 28 В. Прп. Харит. 29 С. Пр. Кариака. 30 Ч. Св. Григория. 1 П. Окт. Покр. Б. 2 С. Св. мч. Кипр.	1 N. NMP. Róż. 2 P. Aniołów Str. 3 W. Kandyda M. 4 S. Franc. Ser. 5 С. Placyda M. 6 P. Brunoona W. 7 S. Marka P. W. 8 N. Wincent. Kad. 9 P. Djonizego M. 10 W. Franciszka. 11 S. Placydy P. 12 С. Maksym. 13 P. Edwarda. 14 S. Kaliksta P.M. 15 N. Jadwigi Wd. 16 P. Martynjana. 17 W. Wiktora B. 18 S. Łukasza. 19 С. Piotra. 20 P. Ireny, Marty. 21 S. Urszuli P. M. 22 N. Jana Kantego 23 P. Seweryna. 24 W. Rafała Arch. 25 S. Kryspina. 26 С. Ewarysta. 27 P. Sabiny M. 28 S. Szymona Ap. 29 N. Narcyza. 30 P. Germana. 31 W. Symfronjusza	20 С. Окт. Мч. Арт. 21 Ч. Прп. Ил. 22 П. Наз. Ив. Б. М. 23 С. Ап. Якова. 24 В. Мч. Крезы. 25 П. Мч. Маркіан. 26 В. Св. Димитр. 27 С. Мч. Нестора. 28 Ч. Мч. Терентія. 29 П. Пр. Анастас. 30 С. Св. Зиновия. 31 В. Св. Стахія. 1 П. Ноябрь. Св. К. 2 В. Мч. Аквид. 3 С. Мч. Акепсия. 4 Ч. Прп. Иоанник. 5 П. Мч. Галат. 6 С. Пр. Павла. 7 В. Мч. Иерона. 8 П. Соборъ Арх. 9 В. Мч. Онисиф. 10 С. Св. Олимп. 11 Ч. Вчч. Миня. 12 П. Св. Иоанна. 13 С. Св. Иоанна Зл. 14 В. Ап. Фил. 15 П. Мч. Гурія. 16 В. Св. Матвея. 17 С. Св. Григория. 18 Ч. Мч. Платона.	1 S. WW. Śwłt. 2 С. Dz. Zadusz. 3 P. Hubert. 4 S. Karola B. 5 N. Opieki NMP. 6 P. Leonarda W. 7 W. Nikandra M. 8 S. Godfryda. 9 С. Teodora M. 10 P. Andrzejka. 11 S. Marcina B. 12 N. Marcina P.M. 13 P. Dydaka W. 14 W. Jakunda BW. 15 S. Gertrudy P. 16 С. Edmunda B. 17 P. Salomei P. 18 S. Odon P. 19 N. Stanisł. Kost. 20 P. Feliksa Wal. 21 W. Ofiarow. NMP 22 S. Cecylii P. M. 23 С. Klemensa P. 24 P. Jana od Krz. 25 S. Katarzyny 26 N. Piotra B. 27 P. Wirgiljusz 28 W. Mansweta B. 29 S. Saturnina M. 30 С. Andrzejka Ap.	19 П. Ноябрь. Анд. 20 С. Прп. Григор. 21 В. Вв. во Хр. П. Б. 22 П. Св. Филим. 23 В. Св. Амфилох. 24 С. Мч. Екатор. 25 Ч. Мч. Климент. 26 П. Прп. Алин. 27 С. Вчч. Иак. 28 В. Прмч. Стеф. 29 П. Мч. Паримон. 30 В. Ап. Андрея. 1 С. Дек. Наума. 2 Ч. Прр. Аввака. 3 П. Св. Софонія. 4 С. Вел. мч. Вар. 5 В. Прп. Саввы. 6 П. Св. Николая. 7 В. Св. Амвросия. 8 С. Ап. Сосоена. 9 Ч. Зач. Св. Анны 10 П. Мч. Миня. 11 С. Пр. Данила. 12 В. Св. Спирид. 13 П. Мч. Евстрат. 14 В. Св. Фирса. 15 С. Св. Елевоер. 16 Ч. Св. Аггея. 17 П. Св. Данила. 18 С. Мч. Севаст. 19 В. Св. Отецъ.	1 P. Eligjusza B. 2 S. Bibjanny M. 3 N. Franciszk. 4 P. Barnaby. 5 W. Sabby Op. 6 S. Mikolaja W. 7 С. Ambrożego. 8 P. Niep. Począ. 9 S. Walerji. 10 N. NMP. Loret. 11 P. Damazego. 12 W. Aleksandra. 13 S. Łucji P.M. 14 С. Djoskura M. 15 P. Walerjana M. 16 S. Euzebjusza. 17 N. Łazarza. 18 P. Gracjan. 19 W. Darjusza. 20 S. Teofla M. 21 С. Tomazsa Ap. 22 P. Flawiana M. 23 S. Wigilja. Wikt. 24 N. Irminy P. 25 С. Nar. Chr. P. 26 W. Jan Ewang. 27 S. Młodzianków. 28 С. Tomazsa B. 29 P. Eugenjusza. 30 S. Sylwestra P.